Słuchamy dyskusji z Plenum GKKF → str. 2

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 63 — Warszawa, czwartek 10 sierpnia 1950 r. — Rok VI

Sukces LZS-ów na Kiekrzu

Kraków czeka na lekkoatletów

Żołnierze walczą o tytuły mistrzów

Mistrzostwa Wojska Polskiego

Bojowa postawa dobre wyniki

MIŁO było patrzeć na Mistrzostwa Wojska Polskiego, rozgrywane na stadionie, boiskach gier sportowych i pływalni.

Ktoś mógłby zrobić słuszny zarzut, że w zestawieniu z wysokim poziomem lekkoatletyki, pływania siatkówki czy koszykówki, uzyskane rezultaty przez żołnierzy, podoficerów, oficerów były właściwie nienadzwyczajne. Rzeczywiście, w porównaniu do mistrzostw innych państw, a szczególnie mistrzowskich zawodów Armii Radzieckiej, osiągnięcia warszawskiej imprezy nie są wielkie. Na to, by rekordy armii zrównały się z rekordami krajowymi, lub przewyższyły je, musimy jeszcze dużo pracować, a przede wszystkim wyszkolić dostateczną liczbę instruktorów i trenerów, by wielkie masy sportowców wojskowych mogły nauczyć się sztuki uprawiania sportu.

To co szczególnie podnosi nas na duchu, gdy zsumujemy wrażenia pierwszych dwóch dni Mistrzostw Wojska Polskiego, to wspaniały nastrój, waleczność, zaciętość i radość, które królowały na stadionie, wskazując na wysoki stopień uspołecznienia, przygotowania moralnego zawodników.

Usterki, czy wielkie braki techniki sportowej, widoczne niewątpliwie w każdej konkurencji, dadzą się wyrównać w niedalekiej przyszłości.

Start wojska, prezentującego się fizycznie znakomicie wypadł więc wyjątkowo dobrze i jeśli dodamy do tej postawy zwycięstwo Szwargota w biegu na 1.500 m w czasie 4,08, czy Piotrowskiego 100 m dow. i grzb.: 1:12,2 i 1:22,4, dobry poziom gier sportowych, dużą liczbę pobitych rekordów Wojska, to różnica od roku zeszłego będzie wyraźna, więcej niż zadawalająca.

CO RÓWNIEŻ jest charakterystyczne, dużo i dobrze mówiąco, to że wśród startujących nie ma znanych zawodników zrzeszeń, związków i klubów.

Środowisko z jakiego rekrutują się zawodnicy mistrzostw, to w przeważającej części robotnicy i chłopi. Z masy robotniczo-chłopskiej, z tej jednolitej armii Polski Ludowej wyrastają już dobrzy sportowcy, którzy do chlubnych osiągnięć w nauce i ćwiczeniach wojskowych dołożą sukcesy na boisku.

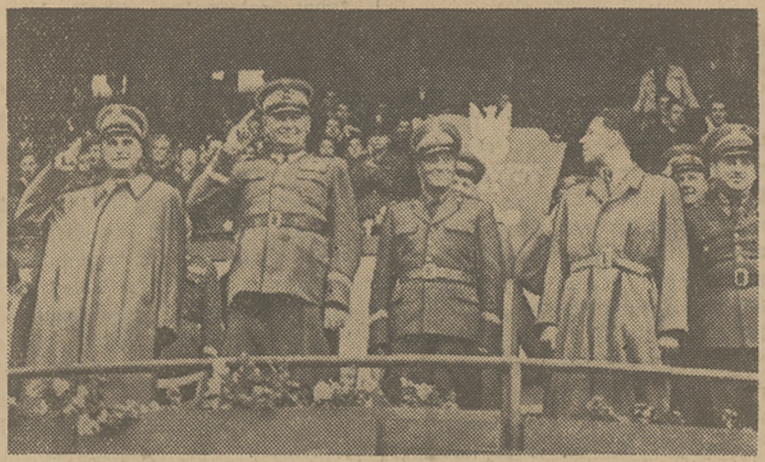
MISTRZOSTWA wykazały, że dowództwo naszej armii przykłada wielką wagę do kultury fizycznc. Mimo ciężkiej sytuacji — naszej kadry instruktorskiej, ogólne przygotowanie wykazuje dobry poziom, świadczy, że posiadaną kadrę instruktorów wyzyskało wojsko w 100 procentach.

Różnica między rokiem bieżącym a zeszłym pozwala przypuszczać, że w roku przyszłym wyniki wojska w podstawowych dyscyplinach sportowych zbliżą się do czołówki krajowych wyczynowców. Podniesie to jeszcze bardziej wartość obronną naszej kadry wojskowej.

(tr.)

W mistrzostwach biorą udział reprezentacje okręgów wojskowych: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław, Kraków oraz reprezentanci Marynarki Wojennej i Lotnictwa.

W imieniu ministra obrony narodowej otwarcia zawodów dokonał wiceminister obrony narodowej gen. broni — Popławski, życząc zawodnikom jak najlepszych rezultatów w podnoszeniu poziomu sportu wojskowego.



Wiceminister Obrony Narodowej gen. br. Popławski w otoczeniu gen. Melenasa, gen. Romeyki i sekretarza GKKF., Szemberga i ppłk. Huberta, odbiera defiladę zawodników na mistrzostwach Wojska Polskiego.

Mistrzostwa lekkoatletów

Adamczyk nie startuje w skoku w dal

KRAKÓW, 9.8 (tel. wł.). Przygotowania do XXVI mistrzostw Polski w lekkoatletyce, których terenem będzie Kraków, zostały już całkowicie ukończone. Na starcie stanie 335 zawodników i 133 zawodniczek z 56 klubów. Komitet Organizacyjny zmuszony był odrzucić zgłoszenia 8 klubów, w tym Gwardii W-wa i Kolejarza Kat,,. które znacznie przekroczyły termin zgłoszenia.

Mężczyzn zgłosiło się do biegu na 800 m, do skoku w dal i wzwyż ponad 30 zawodników — najmniej zaś, bo 14, do biegu na 10.000 m i 16 do rzutu młotem.

Najwięcej zawodniczek (24) biegać będzie na dystansie 60 m, najmniej, bo tylko 13, startuje w biegu na 80 m pł. Rzecz jasna, że do mistrzostw zgłosili się wszyscy czołowi lekkoatleci i lekkoatletki Polski, a pewną sensacją jest zgłoszenie Adamczyka nie w jego specjalności, lecz w biegu na 110 m pł. i 400 m pł.

Program zawodów przewiduje w pierwszym dniu (niedziela 13.8) defiladę, powitania, wciągnięcie flagi, po czym jako pierwsza konkurencja rozegrany zostanie bieg na 400 m pł. (eliminacja), skok wzwyż mężczyzn oraz kula kobiet.

W drugim dniu (14.8) o godz. 16 mistrzostwa rozpoczną się finałem 100 m. W trzecim dniu na pierwszy ogień pójdzie 110 m pł. w konkurencji męskiej, oraz finał dysku, a po południu finał 80 m pł., finałowe rozgrywki skoku o tyczce i oszczep kobiet.

Zawody wywarły nie tylko w Krakowie ,ale w najszerszej okolicy olbrzymie zainteresowanie. Większość biletów, a specjelnie stałych kart wstępu zostało już wyprzedanych. Wiele zakładów pracy powiatu chrzanowskiego, bielskiego i żywieckiego organizuje dla swych pracowników specjalne wycieczki do Krakowa na XXVI Narodowe Mistrzostwa Polski w Lekkoatletyce. St. Habzda

Ręce precz od Korei!

POZNAŃ, 9.8. (Tel. wł.) Związkowiec Warta przyłączył się do fali protestów przeciwko amerykańskim agresorom, którzy w barbarzyński sposób bombardują bezbronną ludność Korei.

Sportowcy poznańskiego Związkowca zasyłają braterskie pozdrowienia młodzieży walczącej Korei. Postanowili przeznaczyć ze wszystkich dochodów urządzanych imprez sportowych w mies. sierpniu 10 proc. na fundusz pomocy dla ludności Korei, wzywając tym wszystkie kluby sportowe w Polsce do podjęcia podobnej akcji.

Pożegnalny start Zatopka w Finlandii

PRAGA, 9.8 (tel. wł.). Ostatni start Zatopka w Finlandii miał miejsce w Tamperi w poniedziałek. Zatopek łatwo wygrał 5.000 m, osiągając doskonały czas 14:18,8. Drugi był Fin, Salonen — 14:51,2.

Čevona startując na 1.500 m odniósł zwycięstwo w czasie 3:54,2.

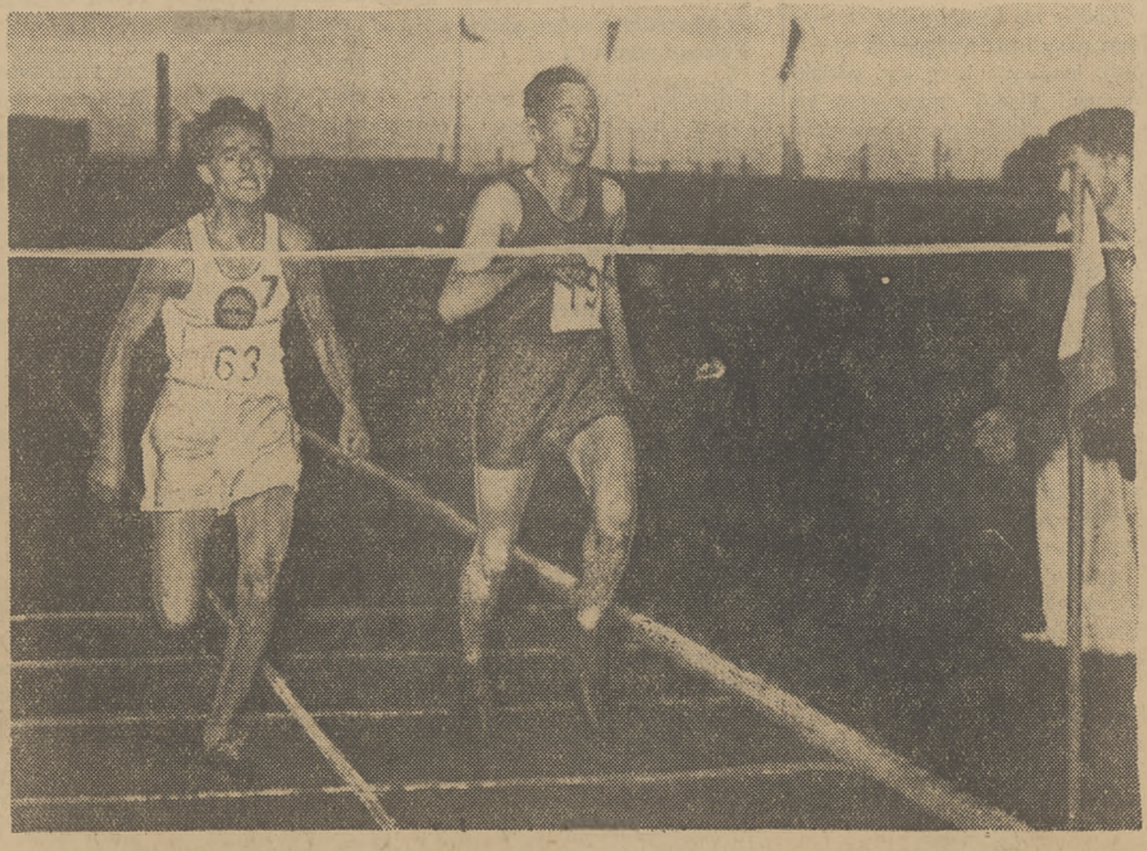
Marszałek K. Rokossowski o sporcie:

„Kultura fizyczna i sport posiada w życiu narodowym ogromne znaczenie. W ustroju socjalistycznym i demokracji ludowej sport nie jest udziałem warstw uprzywilejowanych, jest natomiast nieodłącznym czynnikiem wychowawczym mas pracujących, a w szczególności młodzieży. Sport daje wytchnienie po pracy i jest sprawdzianem tężyzny i zdrowia narodu.

Aby kultura fizyczna i sport spełnić mogły wielkie zadanie w wychowaniu i podniesieniu stanu zdrowotności narodu, muszą być umasowione, i muszą stać się udziałem każdego obywatela bez względu na wiek, płeć czy zawód.

Sprawność fizyczna i zdrowie narodu są potężnym czynnikiem na drodze do przezwyciężenia wszelkich przeszkód w dynamice rozwojowej jego sił twórczych i prężności ekonomicznej w okresie pokoju, będąc zarazem jednym z fundamentów zwycięstwa na wypadek wojny".

Zacięta walka na 1.500 m przyniosła zwycięstwo Szwergotowi w czasie 4:08,8 min. przed Kuberą 4:09,2.



Rewelacja na 1500 metrów

Pierwszy dzień mistrzostw rozpoczął się od przedbiegów na 100 m. Faworytem na mistrza jest Kardaś (W-wa), który przedbieg wygrał zupełnie lekko w niezłym (jak na dość słabą bieżnię) czasie 11,2.

Wyniki przedbiegów: I prz. — Banasik (Lot.) — 11,8; II prz. — Kardaś (W-wa) — 11,2; III prz. — Przysiężnik, W-wa — 11,5.

Po raz pierwszy w mistrzostwach W. P. rzucano specjalnym 700-gramowym granatem, takim, jakim rzucają zawodnicy radzieccy. Poprawna technika i duża siła wyrzutu zapewniła Roguskiemu z Wrocławia pierwsze miejsce. Wynik jest nowym rekordem wojska.

Wyniki finałów: 1) Roguski (Wr.) — 62,04; 2) Duda (Kr.) — 60,77; 3) Jarosz, W-wa — 59,96; 4) Bomrowicz, W-wa — 59,31.

Jednocześnie z rzutem granatem odbywał się skok wzwyż. Niespodzianką była porażka Nowakowskiego (Mar. W.), który na mistrzostwach okręgu osiągnął 180, a obecnie zaledwie 165. Zwycięzca Serafiński z Wrocławia skakał bardzo regularnie.

Wyniki: 1. Serafiński, Wr. — 175; 2. Starościński, Inst. Centr. — 170; 3. Nowak, W-wa — 170; 4. Nowakowski, Mar. W. — 165; 5. Chmielewski, Lot. — 165; 6. Bader, Wr. — 165.

Bieg na 1.500 m dostarczył widzom wiele emocji. Zawodników podzielono na dwie grupy, biorąc jako podstawę podziału, wyniki, uzyskane na mistrzostwach okręgowych.

Początkowo stawkę prowadził Czerniak z Wrocławia. Na drugim okrążeniu wysuwa się Szwargot i nie oddaje już prowadzenia aż do mety. Szwargot posiada dobry finisz i potrafi walkę rozstrzygnąć na ostatniej prostej. W ostatnim okrążeniu na drugie miejsce wychodzi Kubera i zdaje się, że bieg ma wygrany, dochodzi bowiem Szwargota przy wyjściu na prostą, ten jednak zwiększa niespodziewanie tempo i pięknym finiszem zapewnia sobie zwycięstwo.

I przedbieg: 1. Szwargot, Bdg. — 4:08,8 (nowy rekord wojska); 2. Kubera, Wrocław — 4:09,8; 3. Czerniak, Wr. — 4:14,4; 4. Bogucki, Bdg. — 4:16,0; 5. Tokarski, Wr. — 4:18,8; 6. Kwiatkowski, W-wa — 4:22,9.

II przedbieg: 1. Krzes, Mar. W. — 4:25,4; 2. Mirowski, Lot. — 4:28,0; 3. Maciejewski, Lot. — 4:28,8.

Na zakończenie pierwszego dnia odbyła się sztafeta 4×100 m. Sztafeta Warszawy ustanowiła nowy rekord wojska.

1. Warszawa — 45,2; 2. Bydgoszcz — 46,6; 3. Marynarka Woj. — 46,7.

Biegnąca na drugiej pozycji sztafeta Wojsk Lotniczych została zdyskwalifikowana.

W pierwszym dniu Mistrzostw odbyły się pokazowe walki szermiercze z udziałem najlepszych szermierzy kadry narodowej. Walkę na bagnety zademonstrowali publiczności Mistrz Polski Paliga i Mistrz Wojska Polskiego Królikowski. Następnie najpiękniejszą walkę w szabli stoczyli kpt. Fokt i mjr Brzezicki. W dalszych walkach brali udział Laskowski i Przeździecki w szpadzie oraz Pawłowski i Wójcicki we florecie i szabli. Odbyła się też walka pokazowa we florecie pań między Szrejderową-Skwarską i Nawrocką. Po emocjonującej walce zwyciężyła Nawrocka 4:2.

Ozierow contra Skonecki

Moskwa-Warszawa mecz towarzyski

NA zakończenie tournée radzieckich tenisistów po Polsce, w dn. 15 bm. we wtorek odbędzie się na centralnym korcie CWKS towarzyski mecz Moskwa — Warszawa. Rozgrywki będą odbywały się przed- i po południu. Program przewiduje 11 gier, a mianowicie:

Andrejew — Piątek
Korowina — Jędrzejowska
Jemielianowa, Korowina — Jędrzejowska, Popławska
Ozierow, Andrejew — Wł. Skonecki, Piątek
Korbut, Korczagin — Chytrowski, Henryk Skonecki
Korowina, Ozierow — Jędrzejowska, Wł. Skonecki
Jemielianowa — Popławska
Chytrowski — Korczagin
Korbut — Henryk Skonecki
Jemielianowa, Korbut — Popławska, Piątek
Ozierow — Wł. Skonecki

Gościnność polska przeszła nasze oczekiwania mówią Węgrzy po powrocie

BUDAPESZT, 9.8. (Tel. wł.) — We wtorek po południu wylądował na lotnisku pod Budapesztem samolot, przywożąc powracających z Polski węgierskich tenisistów. Cała ekipa wysiadała z samolotu w doskonałych humorach. Na lotnisku oczekiwała wysiadających liczna grupa kibiców i oficjeli ze Związku. Po przywitaniu i gratulacjach zabrał głos kierownik ekipy, naczelny sekretarz Związku Saroveczki:

— Gościnność Polaków przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Z gry naszych reprezentantów jestem całkowicie zadowolony. Może pewnego rodzaju niespodziankę sprawił Asboth. Natomiast gra Jancso była dla mnie osobiście największą rewelacją sopockich mistrzostw. Eksperci jednogłośnie chwalili utalentowanego tenisistę twierdząc, że już niebawem stanie się on godnym zastępcą Asbotha. Serdecznie zaprzyjaźniliśmy się z tenisistami radzieckimi i wymieniliśmy z nimi wzajemne doświadczenia. Tak obiektywnej publiczności nie oglądałem na żadnym z turniejów. (W)

Sukces LZS (Kiekrz) w półfinałach mistrzostw żeglarskich

POZNAŃ, 9.8. (Tel. wł.) Mistrzostwa żeglarskie, odbywające się na jeziorze Kiekrzu pod Poznaniem, po zaciętych eliminacjach doprowadzone zostały do półfinałów, w których startuje 13 zawodników, podzielonych na dwie grupy. W grupie pierwszej startuje 7 zawodników z mistrzem Polski Koszycą (Ogn. Pozn.) i Bidermanem, Plosem (CKWS W-wa) i Mostowskim (Ogn. Kr.) na czele. Duży sukces odniósł Fischer z LZS (Kiekrz), który również znalazł się w puli półfinałowej.

W grupie II startuje 6 zawodników z wicemistrzem Polski Szloserem (CWKS W-wa) na czele. Po pierwszym biegu półfinałowym w grupie I prowadzi dwukrotny mistrz Polski — Koszyca, w grupie II zaś wicemistrz Wielkopolski — Knasiecki (ZMP Pozn.). Do finałów, które rozpoczną się w sobotę z grupy I wejdzie 4 zawodników, z grupy II — 3. Mimo nieprzychylnych wiatrów należy się liczyć, że w finale spotkają się Koszyca, Szkoser, Biderman, Knasiecki oraz dalszych 6 zawodników. St. W.

Kadry dziś i jutro

(Dalszy ciąg dyskusji z II Plenum GKKF)

II Plenum GKKF obradujące dwa dni w Warszawie miało jako główne zadanie przeanalizowanie i powzięcie uchwały w sprawie kadr w związku z realizacją Planu 6-letniego.

W poprzednim naszym numerze zamieściliśmy wyjątki z przemówień niektórych mówców. W dzisiejszym numerze — podajemy dalszy ciąg dyskusji, po której nastąpiła wielkiej wagi uchwała II Plenum GKKF.

Koordynujemy pracę zrzeszeń i związków

WICEPREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO, STEFAN ASKANAS, samokrytycznie stwierdza, że w związkach sportowych, na skutek przewagi elementów inteligencko-drobnomieszczańskich, zagadnienie czujności wobec kadr nie stało na należytym poziomie. Stwierdza, że zagadnienie wychowania mas sportowców stoi nie tylko przed związkami sportowymi, ale że same kierownictwa związków sportowych powinny być także wychowywane.

Tego ważnego problemu nie załatwi się przez luźny kontakt, lecz przez codzienną, stałą opiekę i pomoc ze strony GKKF. Mówca apeluje do GKKF o koordynację pracy między zrzeszeniami sportowymi a związkami sportowymi.

Podział zakresu działania nie może, oczywiście, zwolnić związków zawodowych od troski o umasowienie. Ob. Askanas omawia następnie żmudną i ofiarną pracę działaczy sportowych na niższych szczeblach, których praca jest nie zawsze oceniana. Jeżeli chodzi o zagadnienia szkolenia, mówca samokrytycznie przyznaje, że do sprawy organizacji obozów podchodzono często mechanicznie, zarówno jeśli idzie o wyznaczanie kandydatów, jak również o organizację zajęć.

Zwraca uwagę, że na kursy powinni być kierowani ludzie, którzy mają osiągnięcia w pracy i którzy chcą dalej się szkolić. Wszelkie nakazy — to raczej marnowanie wkładu energii i środków.

Mówca wyraża nadzieję, że w walce z obciążeniami sportu kapitalistycznego związki sportowe potrafią skutecznie i z pożytkiem włączyć się do realizacji zadań planu sześcioletniego.

Wykorzystać kadrę zetempowską

PRZEDSTAWICIEL ZMP, MIODOWICZ, stwierdza na wstępie, że prowadząc politykę kadr, należy przede wszystkim dobrze z t[illegible] kadrami się zapoznać.

Należy zainteresować się i poznać oblicze polityczne i społeczne ludzi działających na terenie KF, zwalczać tendencję traktowania odcinka sportowego jako terenu, na który kieruje się ludzi usuniętych z innej roboty.

Na odcinku szkolenia obserwujemy poważne błędy, polegające po pierwsze na przypadkowym i wyrywkowym typowaniu kandydatów na kursy, a następnie wykorzystywaniu absolwentów kursów w pracy. Zbyt często prace prowadzone są chaotycznie i bezplanowo i marnuje się wkład pracy.

Ośrodki szkoleniowe muszą mieć mocne polityczne kierownictwo, zdolne do opracowania charakterystyk słuchaczy, tak potrzebnych przy ustawianiu ludzi w dalszej robocie.

Inny błąd — to system szkolenia, który nie przewiduje dostatecznej ilości ćwiczeń i seminariów, w czasie których sprawdzane byłyby postępy w nauce. Na przykład w Złocieńcu na 168 ludzi był jeden wykładowca.

W ośrodkach stosuje się fałszywą metodę oddzielania kadry wykładowców sportowych od wykładowców politycznych. Mówca zwraca uwagę na niewykorzystanie kadry zetempowskiej i zampowskiej w robocie organizacyjnej i wychowawczej.

Przyczyną tego jest bardzo często dygnitarska i biurokratyczna

Kadry błąkają się...

PRZEWODNICZĄCY ZRZESZENIA SPORTOWEGO „KOLEJARZ", MALCZEWSKI, stwierdza, że rozwój kultury fizycznej jest opóźniony w stosunku do rozwoju innych dziedzin życia w Polsce. Zadaniem działaczy sportowych jest tę dysproporcję jak najszybciej wyrównać.

Na wstępie mówca omawia styl pracy komitetów kultury fizycznej. Opiera się on, niestety, wyłącznie na wydawaniu okólników i zarządzeń. Tego złego stylu pracy uczą się koła i kluby. Tymczasem niezbędne jest faktyczne kierowanie robotą w terenie, uczenie i pokazywanie jak trzeba pracować.

Kadry etatowe i społeczne w terenie się znajdą. Kadry społeczne wobec braku kierownictwa nie są wykorzystane i błąkają się. W wyniku ostatnich wyborów zdobyliśmy element pewny i zdrowy, ale nie przygotowany do roboty. Staje tu przed nami problem szkolenia.

Jak wskazują doświadczenia kursów, prowadzonych w ośrodkach, szkolenie ideologiczne jest teoretyczne i słuchacze właściwie wracając na swój teren, nie wiedzą i nie potrafią przekazać tego, co się nauczyli masom sportowym. Szkolenie trzeba dostosować do potrzeb codziennych życia kół i klubów.

Na kursach trzeba ich zbliżyć i zapoznać z trudnościami pracy w terenie i nauczyć mobilizować członków walki o wykonanie zadań na odcinku sportu w planie sześcioletnim.

Doceniając szkolenie na kursach nie wolno zapominać, że kadry uczą się i rosną w pracy. Musimy podnieść świadomość naszych instruktorów, związać ich z wielką ideą sportu socjalistycznego, zrobić z nich działaczy społecznych, a nie tylko fachowych instruktorów. W naszych klubach i kołach słaba jest praca społeczna i ideologiczna. Ważny jest również problem doszkalania kadry etatowej.

Malczewski nawołuje dalej do stworzenia właściwej atmosfery pracy i wciągnięcia do niej szerokich mas. Tylko odgórne zarządzanie do niczego nie prowadzi. Jednym z najpoważniejszych błędów w pracy komitetów KF jest zaniedbywanie sprawy umasowienia sportu.

Kierownictwa komitetów muszą dokładnie znać sytuację na swoich terenach i skierować wysiłki na odcinki zaniedbane. W tej dziedzinie należy wykorzystać popularność i przygotowanie sportowe naszych wyczynowców.

Na zakończenie mówca stwierdza, że konieczna jest pełna mobilizacja aktywu kierowniczego dla wykonania zadań planu sześcioletniego.

Nie wolno marnować pieniędzy

SEKRETARZ ZRZESZENIA SPORTOWEGO „STAL", STANISŁAW GROCHOWSKI, zajął się w swym przemówieniu sprawą inwestycji sportowych w planie sześcioletnim, które są bazą i terenem pracy przodownika, instruktora, działacza i zawodnika.

Polityka inwestycyjna musi być planowa. Ważne jest wykorzystanie inicjatywy terenu i roboty społecznej, ale nie może ona dyktować kierunków rozwoju budownictwa sportowego.

W planach CRZZ jest budowa lub odbudowa 65 obiektów sportowych, ale wśród nich tylko 7 hal. Oznacza to, uprzywilejowanie sportów letnich. W planowaniu nie uwzględniono również dostatecznie lokalizacji urządzeń sportowych w terenie.

Brak kadr inwestycyjnych i służby inwestycyjnej, przy równoczesnym nie uaktywnianiu rezerw aktywu społecznego, ciągle hamuje wykorzystanie kredytów i wstrzymuje tempo robót. GKKF niestety nie zdołał uchwycić kierownictwa i koordynacji prac na tym odcinku, a zadanie to do niego bezwzględnie należy.

Trzeba jak najszybciej powołać do życia społeczne komitety budowy i zapoznać je z zagadnieniami inwestycji, tak, aby pod centralnym kierownictwem zagwarantowały bieg pracy. Ważne jest również zagadnienie kontroli wykonania planów i prowadzonych robót pozaplanowych z punktu widzenia ich celowości.

Obok przykładów cennej i realnej inicjatywy mamy przykłady zaangażowania się w budowę wielkich urządzeń, na które później brak środków. Wkraczamy w okres, w którym żadna inicjatywa, ani żaden grosz nie może być zmarnowany.

Wyprostować wyższe szkolenie

KIEROWNIK WYDZ. SZKOLENIOWEGO GKKF, ALEKSANDER GUTOWSKI, przemówienie swoje poświęcił zagadnieniu wyższych uczelni wychowania fizycznego. Stwierdził, że na naszych uczelniach można wyszkolić rocznie około 300 osób, co w planie sześcioletnim w zasadzie pokryje całe zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowaną kadrę instruktorską. W tej sytuacji cały wysiłek musi być skierowany na zagadnienie doboru słuchaczy oraz wypracowanie programu studiów. Dotychczas na skutek mechanicznego podejścia komisji lekarskich odrzucano w czasie badań ogromny procent kandydatów pochodzenia robotniczo-chłopskiego, przywiązując zbyt wielką wagę do drobnych wad fizycznych. W tym roku, po zlikwidowaniu owych szkodliwych teorii, liczba przyjętych słuchaczy pochodzenia robotniczo - chłopskiego przekroczyła znacznie 50 procent.

W zakresie realizowania programów istotne jest, aby kadra wykładowców przyswoiła sobie teorię marksizmu - leninizmu i potrafiła z tego punktu widzenia podchodzić do każdego wykładu.

Wypadki lansowania fałszywych „teorii" na AWF, a szczególnie na uczelni poznańskiej świadczą, jak wielkie mamy tu zaległości. W naszej pracy na uczelniach musimy się oprzeć na młodzieży ZAMP-owskiej i nasycić treścią polityczną wszystkie wykładane przedmioty.

Krytyka kół, zrzeszeń i związków

SEKRETARZ WKKF, WROCŁAW, WEGNER, zapoznał zebranych z trudnościami na jakie napotyka praca w terenie. Na wsiach obserwuje żywiołowy i masowy pęd młodzieży do organizowania i udziału w życiu sportowym, ale brak jest kadr kierowniczych.

W miastach dysponujemy licznymi kołami i klubami, które jednak ograniczają swoje zainteresowania do kadry wyczynowców, natomiast zaniedbują zagadnienie umasowienia. Mówca ilustruje licznymi przykładami ten stan rzeczy. W Biegach Narodowych i w imprezach na 22 lipca pod względem liczebności i zapału wieś pobiła miasto.

Wegner przyznaje samokrytycznie, że WKKF nie potrafił po pierwszych trudnościach w wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej sięgnąć bezpośrednio do LZS i stamtąd wyłowić i przeszkolić instruktorów. Na odcinku miejskim błędem było tolerowanie zaniedbań na kołach fabrycznych i biurokratyczny stosunek do wielu spraw.

Doświadczenie uczy, że te zrzeszenia jak Spójnia, czy Budowlani, które wykonały plan szkolenia, miały dobre wyniki na odcinku umasowienia sportu, natomiast Włókniarz i Górnik zaniedbały szkolenie. Okazuje się, że tam, gdzie praca w kołach idzie w oderwaniu od zagadnień polityczno - społecznych, brak jest zrozumienia wielkich zadań sportu i WF, a myśli się jedynie o efektownych widowiskach na boisku.

Wegner skrytykował działalność okręgowych związków sportowych, które nie nadążają jeszcze za nowymi zadaniami. Istotne jest, aby instruktor i trener był równocześnie wychowawcą, wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że budujemy kadrę dla sportu w Polsce Ludowej.

Pierwszych piętnastu

NADANIE przez prezydium GKKF po raz pierwszy w Polsce Ludowej tytułu „zasłużonego mistrza sportu" 15 zawodniczkom i zawodnikom — ma swe źródło w historycznej dla polskiego sportu uchwale Biura Politycznego KC PZPR. Uchwała z września 1949 r. m. in. zaleca:

„Mobilizowanie szerokiego aktywu do dobrowolnej, społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, ze szczególnym uwzględnieniem udziału dziewcząt i kobiet, otoczenie opieką ideologiczną i podniesienie znaczenia działaczy kultury fizycznej i czołowych sportowców, jako przodowników ważnego odcinka działalności społecznej przez ustanowienie dla najlepszych z nich specjalnych zaszczytnych tytułów i odznaczeń, jak: zasłużony działacz kultury fizycznej, zasłużony mistrz sportu".

W motywacji projektu GKKF do zatwierdzenia przez Radę Ministrów czytaliśmy, że tytuły powyższe i odznaczenia nadaje się:

„w celu wyróżnienia i nagrodzenia działaczy kultury fizycznej i zawodników, których ofiarna praca i wysiłek stanowią źródło postępu i prawidłowego rozwoju kultury fizycznej i ruchu sportowego w Polsce Ludowej".

Odnośnie tytułu i odznaczenia „zasłużony mistrz sportu" projekt brzmiał:

„Tytuł i odznaczenie „zasłużony mistrz sportu" mogą być nadawane sportowcom, którzy swymi osiągnięciami i wynikami w poszczególnych gałęziach sportu oraz swym wpływem wychowawczym na młodzież uprawiającą sport, szczególnie przyczynili się do podniesienia ogólnego poziomu sportu polskiego i do jego sukcesów w spotkaniach międzynarodowych.

Tytuł i odznaczenie „zasłużony mistrz sportu" może być nadawane tylko jeden raz.

Tytuł i odznaczenie „zasłużony mistrz sportu" nadaje Główny Komitet Kultury Fizycznej w drodze zarządzenia, ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Pozbawienie tytułu i odznaczenia „zasłużony mistrz sportu" następuje:

1 na podstawie zarządzenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej,

2 na skutek orzeczenia sądowego, orzekającego pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych".

Na II Plenum GKKF, w dniu 5 sierpnia br. podano do wiadomości pierwszą listę „zasłużonych mistrzów sportu", zatwierdzoną przez Prezesa Rady Ministrów z okazji Święta 22 Lipca.

Mamy więc pierwszych piętnastu zasłużonych mistrzów sportu. Znamy dobrze ich nazwiska i sylwetki. Widzieliśmy ich niejednokrotnie na boiskach, pływalniach, kortach itp. Oklaskiwaliśmy nieraz ich sukcesy, radowaliśmy się razem z nimi ich zwycięstwami, a kiedy startowali zagranicą, z niecierpliwością oczekiwaliśmy na wiadomości, jak im się powiodło.

Pierwsza piętnastka zasłużonych mistrzów sportu to są ci, którzy, wykazując swą sprawność fizyczną na stadionach polskich i zagranicznych, łączyli ją jednocześnie z ideologią godną sportowca Polski Ludowej. I dlatego właśnie zostali wyróżnieni zaszczytnym tytułem.

Z TYTUŁEM tym związane są i obowiązki. Zasłużony mistrz sportu musi świecić przykładem wśród szerokiej rzeszy sportowców, zwłaszcza zaś młodzieży. Zasłużony mistrz sportu musi w dalszym ciągu dbać nie tylko o swą sprawność fizyczną, lecz o pogłębienie wiadomości ideologicznych. Wreszcie zasłużony mistrz sportu musi myśleć nie tylko o sobie, lecz również musi troszczyć się o wychowanie swych kolegów - sportowców, mniej zasobnych w wiedzę ideologiczną i sportową.

Nadanie tytułów pierwszej piętnastce zawodniczek i zawodników powinno być bodźcem do wzmożonej pracy nie tylko dla nich. Powinno ono wpłynąć ożywczo i na szerokie grono uprawiających sport, które postawą ideologiczną i wysoką sprawnością fizyczną wpisze swe nazwiska na następnych, zaszczytnych listach zasłużonych mistrzów sportu.

Z. W.

Ponad 200 jeźdźców startuje w VIII Raidzie Tatrzańskim

SEKCJA Motorowa KS Związkowiec Zakopane organizuje w dn. 13—15 bm. VIII Raid Tatrzański, zaliczony do mistrzostw Polski. Raid będzie próbą umiejętności jeźdźca i przydatności maszyny w terenie górskim. Celem raidu jest szkolenie kierowców w jeździe terenowej i jednocześnie zapoznanie ich z pięknem Podtatrza i jego najbardziej interesującymi drogami. Celem raidu jest również zastosowanie motocykla do obrony górskich terenów kraju.

Raidy Tatrzańskie, organizowane od 1937 r. zawsze skupiały na sobie uwagę wszystkich motocyklistów, a miarą zainteresowania obecnym raidem jest liczba zgłoszeń, która przekroczyła 200 jeźdźców. Raidy Tatrzańskie są poważnym rozdziałem w historii polskiego motocyklizmu. Na ich trasach oglądaliśmy najlepszych naszych jeźdźców. Organizowane na przepięknych, chociaż trudnych trasach górskich, zyskały sobie dużą popularność. Trudne szlaki górskie, pełne odcinków ciężkiego terenu, przerzedzają co rok szeregi startujących zawodników, powracają oni jednak rok rocznie do Zakopanego, wiedząc, że zdają tu najcięższy egzamin umiejętności jeździeckich.

— Nie ma tak złej drogi, po której by dobrze wyszkolony motocyklista nie mógł przejechać — mówi o raidzie opiekun sportu motocyklowego z ramienia GKKF, insp. Manczarski, sam zresztą czynny motocyklista.

W przeciwieństwie do lat poprzednich w raidzie nie będzie próby szybkości. Trasa raidu będzie odmienna od poprzednich. Innowacją będą tzw. odcinki obserwowane. Punkty otrzymywane za jazdę na tych odcinkach są pomocniczymi punktami karnymi, które decydują o lepszym wyniku w klasyfikacji w wypadku równej ilości głównych punktów karnych.

Raid będzie składał się z trzech dziennych etapów jazdy okrężnej trenowo-szosowej, wynoszącej łącznie ok. 300 km. Odcinki obserwowane będą miały długość do 30 m. Długość poszczególnych etapów wynosi: I etap — ok. 131 km, w tym ok. 50% dróg terenowych, II — ok. 122 km, w tym ok. 50% dróg terenowych i III — ok. 50 km.

Do raidu zgłosili się m. in. Stan. i Krzysztof Brun (Ogn. PKM W-wa), Gargul, Jankowski (Ogn. Pol. Bytom), Kwiatkowski, Żymirski, Rusiniak, Urbaniak (Zw. W-wa), Dąbrowski Zw. Gd.), Markiewicz (Zw. Kielce).

W raidzie wezmą udział również zespoły wojskowe, przy czym jeden na polskiej produkcji SHL oraz dwa zespoły LZS oparte na zawodnikach śląskich.

Ostre i stanowcze wystąpienie przewodniczącego GKKF posła Motyki na II Plenum GKKF, piętnujące niewykarczowane jeszcze objawy chuligaństwa na boiskach sportowych, wywołało już reakcję w Polskim Związku Piłki Nożnej.

Na posiedzeniu, Zarząd PZPN przedyskutował szczegółowo treść przemówienie posła Motyki, po czym powziął postanowienie stosowania najostrzejszych kar przeciwko wszelkiego rodzaju wykroczeniom zawodników na boisku.

Decyzja PZPN jest podawana do wiadomości zawodników, niezależnie od ogłoszenia jej w biuletynie PZPN, również przez sędziów przed rozpoczęciem się najbliższych zawodów piłkarskich.

Zaszczytne wyróżnienie przy budowie N. Huty

KRAKÓW. Sportowcy zetempowskiej 51 brygady SP, zatrudnieni przy budowie Nowej Huty, koło Krakowa, zdobyli zaszczytne wyróżnienie w próbie na odznakę SPO, zdobywając jedną z sześciu nagród WKKF w postaci sprzętu sportowego o wartości 35 tys. zł. Niezależnie od wspaniałych wyników produkcyjnych, a mianowicie stałego przekraczania norm, młodzi zetempowcy 51 brygady poświęcają wiele czasu na systematyczne podnoszenie poziomu ideologicznego, na ożywioną działalność społeczną oraz na uprawianie sportu, który — jak sami twierdzą — daje im siłę do pracy.

51 brygada SP przystąpiła ostatnio do budowy własnego boiska w Nowej Hucie. Boisko to zostanie oddane do użytku w dniu 14 bm. Spośród członków brygady pilnością w treningach oraz wynikami zwracają na siebie uwagę: 18-letni Kazimierz Zawadzki, który w Biegu Narodowym zdobył III miejsce.

Jan Drożyński, który przed przybyciem do brygady, był członkiem LZS w Buzkowicach, a na terenie Nowej Huty dał się poznać, jako doskonały organizator sportowy i, ukończywszy kurs przodowników pływania, instruuje swoich kolegów.

Wincenty Piechowski, który już uprawiał sport, należąc do Szkolnego Klubu Sportowego w Bydgoszczy, dobry piłkarz, osiąga również bardzo dobre wyniki w sprintach i w skoku w dal.

Szachy, szachy, szachy

Bolesławski - Bronsztajn

JAK już podawaliśmy, rozpoczął się w Moskwie mecz Bolesławski — Bronsztajn, będący przedostatnim etapem walki o mistrzostwo świata w grze w szachy. Po trzech rundach prowadzi Bronsztajn wynikiem 2:1.

Rozegrany w marcu i kwietniu br. w Budapeszcie „turniej najsilniejszych szachistów świata", zakończył się wspólnym zwycięstwem arcymistrzów Bolesławskiego i Bronsztajna. Zgodnie z regulaminem turnieju zwycięzcy rozgrywają obecnie mecz, który zadecyduje, kto będzie przeciwnikiem Botwinnika w walce o tytuł mistrza świata w roku przyszłym. Mecz składa się z 12 partii. Jeśliby rezultat meczu był remisowy, wówczas arcymistrzowie rozegrają jeszcze 2 partie. W razie remisowego wyniku tego dodatkowego spotkania — mecz będzie prowadzony do pierwszej wygranej partii. Czas namysłu wynosi 2 i pół godziny na pierwsze 40 posunięć, w ciągu każdej następnej godziny należy wykazać 16 posunięć.

Po upływie 5 godzin gry partię przerywa się. Po dwóch dniach gry ustanawia się jeden dzień przeznaczony na dogrywki. Poczynając od 7 rundy po każdym dniu gry następować będzie dzień dogrywek.

Mecz Bolesławskiego z Bronsztajnem wzbudził olbrzymie zainteresowanie na całym świecie. Obaj arcymistrzowie znajdują się u szczytu swoich sił twórczych, toteż niewątpliwie partie meczu wzbogacą współczesną sztukę szachową. Bolesławski urodził się w 1919 roku. W 1938 roku zdobył tytuł czempiona Ukrainy.

W następnym roku zwyciężył w turnieju „kandydatów", uzyskując tytuł „mistrza". W 1945 roku w XIV mistrzostwie ZSRR zdobył drugie miejsce (za Botwinnikiem) i tytuł „arcymistrza". W tymże roku wystąpił po raz pierwszy na arenie międzynarodowej w meczu ZSRR — USA, w którym grając na 3 szachownicy rozgromił amerykańskiego arcymistrza Fine'a w stosunku 1½:½. W 1946 r. na wielkim turnieju w Groningen zajął 6 i 7 miejsce. W 1949 roku na turnieju w Sztokholmie zdobył 3 miejsce, w roku bieżącym dzielił 1 i 2 miejsce w Budapeszcie, ukończywszy turniej bez porażki.

Urodzony w 1924 roku Bronsztajn jest najmłodszym arcymistrzem świata. Tytuł „mistrza" zdobył w wieku lat 16. W XIV mistrzowie ZSRR zajął 3 miejsce, wyprzedzając 4 arcymistrzów, w XVI i XVII mistrzostwie dzielił 1 i 2 miejsce. Tytuł „arcymistrza" otrzymał za zdobycie 1 miejsca w turnieju międzynarodowym w Sztokholmie w 1948 r.

J. Chądzyński

TENISIŚCI RADZIECCY W KRAKOWIE

KRAKÓW, 9.8 (tel. wł.) — Tenisiści radzieccy, którzy przybywają w czwartek rano do Krakowa zwiedzą tu zabytki miasta i budującą się Nową Hutę.

Następnie wyjadą do Zakopanego, a po drodze zwiedzą w Poroninie Muzeum Lenina. Wszystkie zrzeszenia krakowskie, kluby i koła powitają znakomitych tenisistów na dworcu kolejowym.

Mistrzowie Wojska Polskiego powiedzieli nam...

GDYBY ktoś nieobeznany z arkanami rzutu młotem, chciał sądzić o możliwościach zawodników na podstawie tylko ich postawy, z łatwością wytypowałby na zwycięzców mistrzostw Wojska Polskiego podch. Leszka Grabowskiego i bosmana Jana Harmatę z Marynarki Wojennej. Obaj są mocnej budowy, typowi miotacze.

21-letni Grabowski ma tak potężny ucisk, że przy powitaniu niemal miażdży dłoń. Syn robotnika, Grabowski, waży 103 kg. Chociaż zdobył mistrzostwo, rzut młotem nie jest wcale jego specjalnością. Znamy go z ringu i pamiętamy, jak niedawno walcząc z Drapałą, dwa razy zmieniał... pękniętą od uderzenia rękawicę.

Trzykrotny mistrz Marynarki Wojennej w wadze ciężkiej, Grabowski ledwie dwa miesiące temu zainteresował się lekkoatletyką. Poszedł na boisko, gdzie jego kolega bosman Harmata trenował młot. Zachęcony Grabowski rozpoczął ćwiczyć młotem i w rezultacie w środę na mistrzostwach WP uczeń pokonał mistrza o przeszło 3 i pół metra.

— Uprawiam lekkoatletykę, ściślej mówiąc — rzuty dlatego, że pomagają mi w pięściarstwie, które jest moją pasją — opowiada Grabowski.

Przyczyna niezwykłej siły Grabowskiego wyjaśnia się, kiedy mówi o swych latach chłopięcych. Mając 13 lat, Grabowski był tragarzem w porcie Wisły w rodzinnym Włocławku. Ważył wówczas 66 kg i z łatwością nosił na plecach worki 100-kilogramowe.

RÓWNIE młodym jako miotacz jest i 24-letni Harmata. Z konkurencją tą zapoznał się na kursie zorganizowanym w kwietniu dla miotaczy młotem na Wybrzeżu, gdzie Harmata po raz pierwszy wziął młot do ręki. Praca trenera Kozubka i pojętność Harmaty dała szybko dobre wyniki, bo po 10 dniach Harmata rzucał już ponad 39 m, najdalej zresztą z kursantów.

— Młot jest piękną konkurencją — mówi z uśmiechem Harmata — a jeszcze jeżeli widzi się postępy, to tym bardziej pociąga. Jako marynarz rzadko mam okazję do treningu, ale jak tylko poczuję ląd pod nogami, zaraz biorę młot do ręki i kręcę nim.

Harmata rzuca nie tylko młotem. Trenuje pchnięcie kulą (najlepszy wynik 12,30), dysk (ok. 38 m), a „dla przyjemności" skacze w dal. Nikt nie posądziłby potężnego marynarza, że potrafi skoczyć w dal ponad 580.

ZWYCIĘZCA biegu na 1.500 m, 24-letni Jan Szwargot jest nieobecny na stadionie, bo właśnie ma służbę w pobliskim obozie. Zastaję go pod namiotem, gdzie kreśli w zeszycie wymowne słowa:

„Dobry sportowiec — dobrym żołnierzem".

Syn chłopa folwarcznego, Szwargot zapoznał się ze sportem w wojsku w 1947 r. Rozpoczął biegi od 5.000 m. Trenuje dystanse od 800 m, ale najbardziej lubi długie dystanse. Ma zamiar wkrótce trenować na 10.000 m i myśli zczasem nawet o maratonie.

NAJLEPSZY sprinter mistrzostw, 24-letni por. St. Kardaś jest góralem z Nowego Targu. Z zamiłowaniem uprawia obecnie biegi krótkie, ale za 2 — 3 lata chce przerzucić się na rzuty. Obiecuje sobie zwłaszcza wiele po oszczepie, sądząc po wynikach w bliźniaczej — jak mówi — konkurencji, w rzucie granatem, w którym miał 83 m.

21-LETNI Jan Wojciechowski, zwycięzca w skoku o tyczce zapoznał się z tą konkurencją ledwie kilka miesięcy temu. Możliwości treningowe ma bardzo słabe i z tyczką spotyka się właściwie tylko... na zawodach, jego więc wynik na mistrzostwach 320 jest godny uznania, zwłaszcza, że startował jednocześnie w rzucie dyskiem i młotem.

Z. W.

Całą nagrodę ofiarował sportowcom Brzegu Dolnego

WROCŁAW, 8.8 (tel. wł.). Czołowy racjonalizator fabryki „Rokita" w Brzegu Dolnym, Czech, który na opczątku bieżącego roku zobowiązał się, w ramach swoich usprawnień dać Zakładowi 5 mil. zł. oszczędności rocznie, wykonał już swoje zobowiązanie w 80 proc.

Za ostatni wniosek, który przyniósł Zakładowi 2 mil. zł. oszczędności, Czech otrzymał **82.000** zł. nagrody.

Racjonalizator, doceniając rolę sportu w Polsce Ludowej, całą nagrodę przekazał na potrzeby ZKS Unia Brzeg Dolny.

Dyskiem 40.57 rzucił Zochowski

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Wojska rozpoczęły przedbiegi na 200 m.

I przedbieg: Przysiężnik, Wwa — 24,2; Tokarczyk, Bdg. — 24,8; 3. Pietraszko, Wr. — 25,0.

II przedbieg: Kardaś, W-wa — 23,9; Suszek, Kr. — 24,2, Dwojak, Bdg. — 24,4;

III przedbieg: Skrzypek, W-wa — 24,0; Banasik Lot. — 24,1; Py., Mar. W. — 24,1.

Finał: 1. Kardaś, W-wa — 23,8; 2. Skrzypek, W-wa — 24; 3. Przysiężnik, W-wa — 24,1; 4. Banasik, Lot.— 24,5; 5. Suszek, Kr. — 24,5; 6. Tokarczyk, Bdg. — 24,6.

W rzucie młotem obok przyjemnej niespodzianki jaką nam sprawili marynarze, obserwowaliśmy nieprzygotowanie reszty zawodników do tak trudnej konkurencji.

Zwyciężył: Grabowski (Mar W) — 42,18; 2. Harmata (Mar W) — 38,61; 3. Pogorzelski (Lot) — 31,99; 4. Borys (Lot) — 30,43; 5. Fellman (Bdg) — 24,95; 6. Drewniak (Kr) — 24.39.

W skoku o tyczce mistrzem wojska został: Wojciechowski z Wrocławia — 320; 2. Mirowski (Lot) — 310; 3. Błoński (W-wa) — 300; 4. Soroko (Wr) — 290; 5. Marciniak (Lot) — 290; 5. Włodarczyk (Mar W) — 290.

W dysku zawodnicy osiągnęli zupełnie przyzwoite wyniki. Zdecydowanie od samego początku konkurencji prowadził kpt. Żochowski, który także i w finale osiągnął wynik ponad 40 m. W rzutach finałowych wicemistrz młota Harmata wysunął się na drugie miejsce, wyprzedzając o 20 cm Pogorzelskiego. 1. Żochowski (Mar. W.) — 40,57; 2. Harmata (Mar W) — 38,87; 3. Pogorzelski (Lot) — 38,67; 4. Grossy (W-wa) — 33,98; 5. Rogulski (Wr) — 33,87; 6.

Wojsko zaimponowało świetnym pływaniem

PIERWSZY dzień pływackich mistrzostw WP stał się miłą zapowiedzią, że i w następnych zawodach oczekiwać należy równie przyjemnych niespodzianek w postaci dobrych wyników. Kiedy na słupkach startowych stanęło ponad 50 zawodników, którzy poprzez selekcję w jednostkach dostąpili zaszczytu bronienia barw swoich jednostek, nikt ze „znawców" pływackich nie przypuszczał, że wyniki, osiągnięte na pływalni WKKF w Warszawie będą aż tak dobre.

I oto Piotrowski z Bydgoszczy osiąga na 100 m dow. 1:12,2, a drugi za nim Lubieniec 1:14,4. W następnej znów konkurencji 100 m grzb. tenże Piotrowski uzyskuje 1:22,4, a Fijak 1:24,2. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wyniki te osiągnięto bez normalnego przygotowania, jakie mają pływacy wyczynowi, i że zawodnicy płynęli raczej na „siłę", aniżeli stylowo, jasne jest, iż czasy uzyskane świadczą o wielkich możliwościach startujących.

Wojsko staje się nowym, potężnym rezerwuarem, z którego kluby mogą czerpać nowych zawodników. Zupełnie zaniedbany w dobie przedwojennej sport, staje się obecnie jednym z decydujących czynników wychowania nowych obywateli, zdrowych fizycznie i moralnie.

Zawody zostały zorganizowane sprawnie, konkurencje następowały jedna za drugą i choć rozgrywane seriami na czas, nie nużyły licznie zgromadzoną publiczność.

WYNIKI:

100 m dow.: 1. Piotrowski, Bydg. — 1:12,2; 2. Lubieniec, Lotn. — 1:14,4; 3. Gratkowski, Mar. — 1:14,6.

100 m klas.: 1. Cichoński, Mar. — 1:17,2; 2. Halicki, Bydg. — 1:29,8; 3. Wielebski, Mar. — 1:31,2.

100 m na boku: 1. Gawlak, Mar. — 1:23,8; 2. Kosiński, Bydg. — 1:24,6; 3. Florowicz, Wrocł. — 1:26,3.

100 m grzb.: 1. Piotrowski, Bydg. — 1:22,4; 2. Fijak, Mar. — 1:24,2; 3. Czarnecki, Mar. — 1:25,4.

Marynarze mistrzami siatkówki

Dobry poziom i organizacja

MISTRZEM Wojska Polskiego w siatkówce został po dwudniowych rozgrywkach zespół Marynarki Wojennej — 5 pkt. 10:3 stos. set., 2) Warszawa — 4 pkt. 9:5, 3) Kraków — 2 pkt. 6:7, 4) Bydgoszcz — 2 pkt. 5:7, 5) Lotnictwo — 1 pkt. 6:9, 6) Wrocław — 1 pkt. 4:9.

O zdobyciu przez Marynarkę mistrzostwa zadecydował mecz z Warszawą. Reprezentanci stolicy bronili się dzielnie, ale ulegli 1:2 po bardzo zaciętej walce. Żołnierze warszawscy mieli okazję do wygrania meczu, a tym samym zdobycia mistrzostwa, kiedy w 1 secie byli stroną atakującą i prowadzili. Marynarze wykazali jednak większą odporność nerwową. W drugim dniu zawodów (środa) zacięty mecz stoczyły reprezentacje Krakowa i Warszawy.

Stawką spotkania był tytuł wicemistrza armii. Warszawianie wygrali zasłużenie, będąc zespołem równiejszym, chociaż w ich zespole nie grał ani jeden ze znanych zawodników. W Krakowie grali na przykład tacy siatkarze, jak: Spytkowski (z Unii Krowodrzy) i Komorowski (z AZS Kraków). W decydującym III secie Kraków prowadził już 12:10, ale kilka złych zagrań ze stosunkowo dobrych pozycji zadecydowało o wyniku.

Spotkania stały na zupełnie dobrym poziomie. Prawie we wszystkich meczach obserwowaliśmy zaciętą walkę. Oto wypowiedź na ten temat wiceprzew. PZKSS, a jednocześnie sędziego głównego zawodów kpt. Cz. Czmocha:

— W stosunku do mistrzostw, które odbyły się 2 lata temu, widzę b. duży wzrost poziomu. Najbardziej podoba mi się kpt. Jakubik z Wrocławia. Rzucało się w oczy, że obrona w stosunku do ataku jest po prostu wspaniała. Organizacja turnieju na wysokim poziomie. Jako przedstawiciel PZKSS życzyłbym sobie, aby wszystkie nasze zawody rozgrywane były na tak doskonałych boiskach.

WYNIKI: Marynarka Woj. — Warszawa 2:1, Mar. Woj. — Bydgoszcz 2:0, Mar. Woj. — Kraków 2:1, Mar. Woj. — Lotnictwo 2:1, Mar. Woj. — Wrocław 2:0, Warszawa — Bydgoszcz 2:0, W-wa — Kraków 2:1, Warszawa — Lotnictwo 2:1, W-wa — Wrocław 2:1, Kraków — Bydgoszcz 0:2, Kraków — Lotnictwo 2:1, Kraków — Wrocław 2:0, Bydgoszcz — Lotnictwo 2:1, Bydgoszcz — Wrocław 1:2, Lotnictwo — Wrocław 2:1.

ROZGRYWKI w koszykówkę rozpoczęły się w środę. W dniu tym rozegrano trzy spotkania: Wrocław pokonał Lotnictwo 37:27 (15:16). Marynarka Wojenna — Warszawa 24:27 (10:23) oraz Kraków wygrał z Bydgoszczą 26:22 (11:8).

W reprezentacjach poszczególnych okręgów grają znani koszykarze. Najwięcej widzimy ich w repr. Warszawy, gdzie barw stolicy bronią: Łubelski (z dawn. YMCA Kraków), Niedziela (z Lublinianki), Golimowski (Zw. Warta) oraz Nowak (Kol. Pol.). Trzech dobrych koszykarzy gra w repr. Krakowa: Więcej (Ogn. Kraków — koszykarz i reprezentacyjny hokeista), Spitkowski (Unia Krowodrza) oraz Komorowski (AZS Kraków). W barwach Lotnictwa występuje Duszak (Sp. W-wa) a w Marynarce trener gdańskiej Spójni Rudelski. Wśród Marynarzy zauważyliśmy jeszcze średniodystansowca Kuberę oraz dyskobola Żochowskiego.

O pierwsze miejsce w turnieju koszykówki powinni walczyć Warszawa i Kraków. Rozgrywki zakończą się prawdopodobnie w piątek.

(Cergo)

PZPN przeprowadza nowy podział na okręgi

Środowe posiedzenie Prezydium Zarządu PZPN postanowiło wprowadzić w sezonie na rok 1950/51 nowy podział na okręgi, zgodny z podziałem administracyjnym kraju.

Rozgrywki A klasy w okręgach rozpoczną się tak jak to było w latach ubiegłych na jesieni i mieć będą charakter mistrzostw jesienno-wiosennych.

PZPN zasięgać jeszcze będzie w poszczególnych spornych wypadkach opinii zainteresowanych związków okręgowych i możliwe będzie stworzenie podokręgów rozrywkowych, a nie autonomicznych.

Do obowiązków takiego podokręgu należeć będzie układanie terminarza rozgrywek i pośrednictwo między okręgiem a członkami. Weryfikacją zawodów zajmować się będą jednak już władze okręgowe.

K. Gryżewski

Trening z radzieckimi tenisistami i nasze spostrzeżenia

MROK szybko zapadał na centralnym korcie CWKS, gdy jeszcze walczyli w deblu Asboth, Adam i Skonecki, Ozierow. Ku wielkiemu zmartwieniu licznej widowni trzeba było ten towarzyski mecz przerwać. A wielka szkoda — tenisiści właśnie rozegrali się nie na żarty. A Ozierow coraz silniej bombardował. Niestety ciekawe widowisko zakończyło się zbyt szybko. Winę ponosi zła pogoda, która wywróciła do góry nogami przewidziany na dwa dni program.

Oglądaliśmy więc tylko trzy spotkania i nie widzieliśmy wszystkich tenisistów radzieckich w akcji. Mimo to impreza była najzupełniej udana, gdyż osiągnęła swój cel. Bo o co chodziło? O wzajemne zapoznanie się i zbliżenie tenisistów na korcie, o pewnego rodzaju skontrolowanie błędów, które najlepiej ujawnić w walce z przeciwnikiem. Chodziło o wzajemną naukę, o korygowanie własnych i cudzych błędów i podpatrywanie u innych ich silnych punktów.

W DOŚWIADCZONYM TOWARZYSTWIE

Czyż taka młodziutka tenisistka jak Jemielianowa nie nauczyła się wiele grając debla w tak rutynowanym towarzystwie jak Kcermeczy, Erdoedi i Korowina. Jemielianowa była zresztą rewelacją na korcie.

Siedziałem koło Jędrzejowskiej. Nasza mistrzyni biła z entuzjazmem brawa po każdym zagraniu młodej tenisistki.

— Z niej wyrośnie tenisistka na wielką miarę—mówiła pani Jadwiga.

WIELKI TALENT

Istotnie, 19-letnia Rita posiada talent. Nie pamiętam, abym kiedykolwiek widział tenisistkę obdarzoną tak wspaniałym refleksem przy siatce. Mistrzyni juniorów ZSRR gra przy siatce jak chłopiec. Smeczowała piłki lepiej niż jej rutynowane koleżanki z Węgier. Jemielianowa opanowała już zupełnie poprawną grę z głębi kortu i ma b. dobrą przy siatce. Najgorzej jest jeszcze z wolejami z półkortu (co zresztą należy do najtrudniejszych uderzeń).

Debel kobiet był ciekawy, bo grany był z wielkim temperamentem, w którym królowała Kcermeczi — tenisistka o doskonałym starcie i bardzo wszechstronnej grze. Zbierała ona obok swej młodej partnerki najwięcej oklasków. W rezultacie zwyciężyła para Korowina, Erdoedi 6:4, 7:5.

WKRÓTKIM serdecznym powitaniu miłych gości radzieckich i węgierskich sekretarz GKKF płk. H. Szemberg powiedział m. in.:

„Przybycie do Polski tenisistów Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, którzy niedawno tak ciepło i serdecznie przyjmowali na gościnnej ziemi radzieckiej tenisistów Polski Ludowej, jest nowym dowodem braterskiej pomocy, jaką przodujący w świecie sport radziecki okazuje naszemu ruchowi sportowemu w walce o umasowienie i podniesienie poziomu kultury fizycznej w naszym kraju".

Mówca zakończył okrzykiem na cześć przodujących w świecie sportowców radzieckich, na cześć jedności sportowców w walce o pokój, na cześć Związku Radzieckiego i przyjaciela młodzieży — Józefa Stalina.

W imieniu ekipy radzieckiej odpowiedział kierownik BIRIUKOW, który przekazał sportowcom polskim i węgierskim pozdrowienia od sportowców ZSRR. Mówca podkreślił, że zacieśniająca się przyjaźń sportowców ZSRR i krajów demokracji ludowej powiększa obóz bojowników o pokój i zakończył okrzykiem na cześć Światowego Obozu Pokoju.

PO SPOTKANIU singlowym Korbut — Katona (7:9, 6:0) olbrzymi Korbut przyszedł do Jędrzejowskiej na pogawędkę. Pani Jadwiga powiedziała mu prosto z mostu:

— Byłeś za wolny, za mało strzelałeś z forhandu.

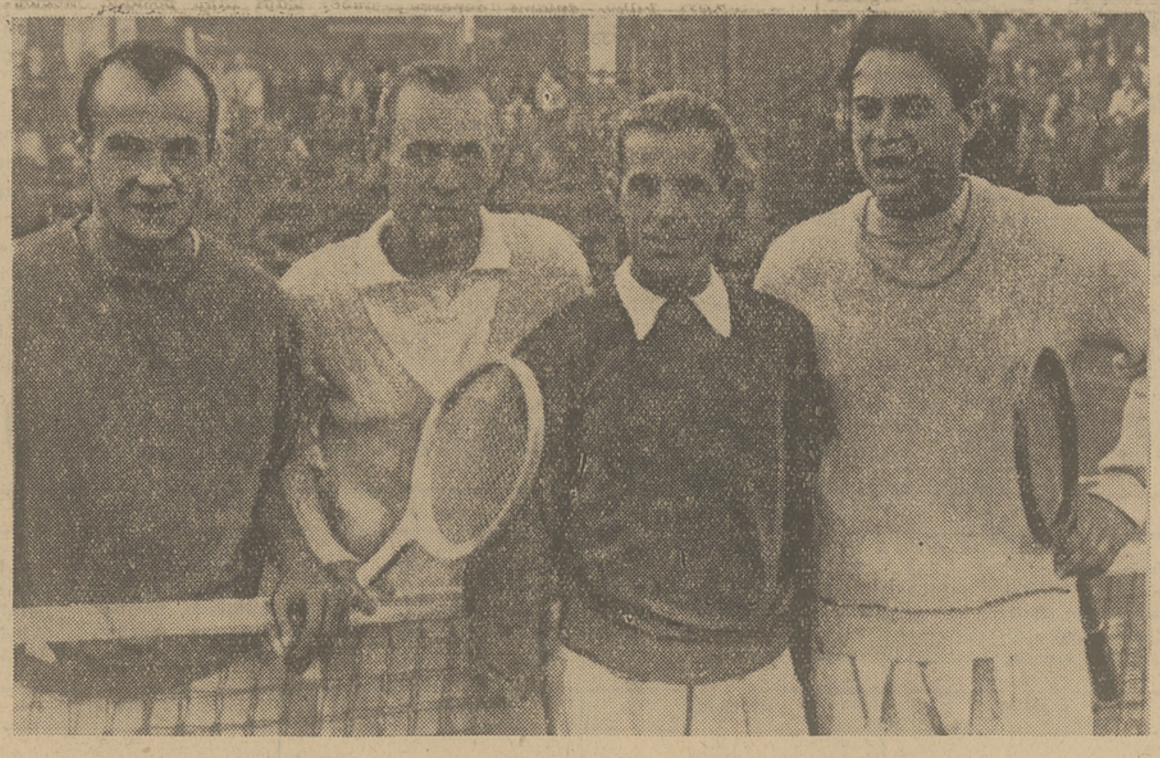
— Nogi mi sztywniały po porannym meczu piłkarskim — tłumaczył się Korbut (w godzinach przedpołudniowych tenisiści rozegrali spotkanie piłkarskie). Kort był dla mnie zbyt wolny.

W pierwszym secie tego spotkania walka była dość zażarta. Katona prowadził 3:1, ale Korbut wyrównał i od tej pory prowadził ten tenisista, który serwował. Obaj przeciwnicy popełniali wiele błędów, najsłabszym punktem Korbuta były woleje, które często pakował w siatkę. Dopiero w drugim secie Korbut rozegrał się, skoncentrował i już bez trudu wygrał seta. Na ogół grę Korbuta cechowała myśl, niestety nie zawsze technika pozwalała na wykonanie planów taktycznych.

Ciekawe było spotkanie w deblu Ozierow, Skonecki — Asboth, Adam. Oczywiście największa uwaga widzów skierowana była na Ozierowa, którego Warszawa po raz pierwszy oglądała. Ozierow okazał się dobrym deblistą (mimo, że pierwszy raz grał ze Skoneckim).

IMPONUJĄCY SERWIS

Imponuje on silnym serwisem, niestety niezbyt regularnym. Jeśli pierwsza piłka trafi w pole jest prawie nie do przyjęcia. Serwis jest więc wielkim atutem tego tenisisty, choć wydaje mi się, że serwując drugą piłkę, która jest znacznie słabsza, Ozierow wkłada zbyt dużo siły. Jednym słowem, przy serwowaniu można mu zarzucić zbyt małą ekonomię energii. Wynik techniczny Asboth, Adam — Ozierow, Skonecki 6:1, 1:6, 5:5.



Podczas rozgrywek w Sopocie i Warszawie nawiązała się szczera i serdeczna przyjaźń mistrzów rakiety.
(Od lewej: Adam, Asboth, Skonecki, Ozierow)

Robotnicza Łódź serdecznie wita radzieckich sportowców

ŁÓDŹ, 9.8. (Tel. wł.) — Z niezwykłym entuzjazmem powitała robotnicza Łódź tenisistów radzieckich. Byli oni zapraszani przez wszystkie rady zakładowe zakładów pracy, niestety ograniczony czas pobytu pozwolił im na obejrzenie tylko fabryki odzieżowej Nr 4. Witani przez cały zespół fabryczny, tenisiści radzieccy zwiedzili dokładnie zakład pracy, żywo interesując się produkcją i jej techniką.

Krótkie przemówienie powitalne wygłosił przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej — Nonas. Odpowiedział mu kierownik drużyny radzieckiej — Biriukow. Po odegraniu Międzynarodówki na korcie została para Andrejew — H. Skonecki. Pierwszego seta wygrywa Andrejew 6:3, a w drugim secie Skonecki rewanżuje się swemu koledze, zwyciężając 6:4. W grze podwójnej pań rozegrano tylko jednego seta. zwyciężyła para Jędrzejowska Jemielianowa 8:6. W międzyczasie na drugim korcie Piątek pokonał Korczagina 6:3, 8:6. W grze podwójnej panów Piątek grał z Korbutem przeciw parze Ozierow, Andrejew. Zwyciężyła para ZSRR 6:4, 7:5. Publiczność podziwiała wspaniałe serwy Ozierowa i piękne zagrania przy siatce — Piątka.

Nieć.

Pierwsza lista tenisowa nie grzeszy objektywizmem

SEKRETARZ Francuskiej Federacji Tenisowej, niejaki p. Kauffmann opublikował swoją listę najlepszych dziesięciu tenisistów europejskich w tym roku. Nawiasem mówiąc autor listu pośpieszył się z ułożeniem swej klasyfikacji, gdyż sezon nie jest jeszcze skończony, choć większość turniejów i rozgrywek, które posłużyły p. Kauffmannowi za materiał porównawczy — zostało już rozegranych.

Chociaż lista sekretarza francuskiej federacji posiada wyraźne braki i mankamenty (p. Kauffmann nie zdobył się na konieczny przy układaniu klasyfikacji — obiektywizm), jest dla nas o tyle interesująca, gdyż jeszcze raz podkreśla dominującą pozycję w Europie tenisistów szwedzkich — naszych zwycięzców z Bastad.

Oto omawiana przez nas klasyfikacja: 1) Johansson (Szwecja). 2) Davidsson (Szwecja), 3) Cramm (N), 4) Nielsen (Dania), 5) Destremau (Francja), 6) Bergelin (Szwecja), 7) Washer Belgia), 8) Cuccelli (Włochy), 9) Mottram (Anglia), 10) Del Bello (Włochy).

Zgodnie z naszymi obserwacjami z kortów w Bastad — Johansson jest rzeczywiście w chwili obecnej najlepszy, Bergelin zaś — najsłabszy z trójki szwedzkiej. Uwagę zwraca wysoka pozycja młodego Davidssona, który w przyszłym sezonie ma szanse wywalczenia nawet pierwszego miejsca.

Zupełnie dziwnym jest klasyfikowanie przez p. Kauffmanna na trzecim miejscu podstarzałego Cramma, który poza kilkoma wynikami uzyskanymi na mniejszych turniejach — niewątpliwie musiałby przegrać z niektórymi tenisistami, zajmującymi dalsze lokaty. Jeszcze większe zdziwienie może wzbudzić piąta pozycja Destremau — Francuza, a więc rodaka autora listy, który jest naszym zdaniem gorszym graczem od Bergelina, Washera, Cucceliego i Mottrama. Zajmujący 10 lokatę — Włoch, Del Bello znajduje się w tym roku w słabszej formie i mimo braku bezpośrednich porównań — wydaje się nam, iż powinien przegrać ze... Skoneckim i oczywiście również z Asbothem.

Spróbujmy ułożyć listę 10 najlepszych, biorąc pod uwagę możliwości i wykazany poziom w tym sezonie przez Skoneckiego i Asbotha:

1) Johansson 2) Davidsson 3) Nielsen 4) Bergelin 5) Washer 6) Cuccelli 7) Mottram 8) Skonecki 9) Asboth 10) Destremau.

Nie łudzimy się, iż nasza lista nie bardzo przypadłaby do gustu sekretarzowi francuskiej federacji — Kauffmannowi.

(Tem.)

Juniorzy: Warszawa - Lublin

Pierwszy bokserski mecz juniorów Warszawa — Lublin odbędzie się 17 września w Lublinie. Termin spotkania rewanżowego nie został jeszcze ustalony.

Kto zdobędzie mistrzostwo Polski

Defilada postępu na stadionie Krakowa

Lekkoatletyka w przededniu egzaminu

7-milowy krok naprzód mają potwierdzić mistrzostwa

26 INDYWIDUALNE mistrzostwa Polski w lekkoatletyce, rozpoczynające się w Krakowie w nadchodzącą niedzielę, zapowiadają się wspaniale. Przez trzy dni (pierwszy raz w historii polskiej lekkoatletyki) walczyć będzie na krakowskim stadionie kilkaset najlepszych zawodniczek i zawodników o zaszczytne tytuły mistrzów, o rekordy życiowe, o wyższy poziom polskiej lekkoatletyki.

Zeszłoroczne mistrzostwa Polski, rozegrane w Gdańsku były jednymi z najlepszych (jeśli idzie o poziom sportowy), najbliższe mistrzostwa będą z pewnością najlepszymi w historii polskiej lekkoatletyki, która w ciągu roku zrobiła 7-milowy krok do przodu.

DOBRA ATMOSFERA

Wyszukanie przyczyn tego olbrzymiego postępu nie przedstawia żadnych trudności. Trzeba przypomnieć historyczną uchwałę Biura Politycznego KC PZPR, trzeba przypomnieć zakończenie etapu organizacyjnej budowy polskiego sportu (powstanie GKKF), trzeba pamiętać o wielkich sukcesach masowej imprezy — Biegów Narodowych, z których wyrosło wielu dobrych już dziś zawodników, należy pamiętać o stałej opiece Partii i Państwa nad sportem wyczynowym. Tej opiece zawdzięczamy wiele obozów kondycyjnych i szkoleniowych, tej opiece zawdzięczamy, że zwierzchnicy wielu sportowców przestali się krzywym okiem patrzeć na wyczynowców, tej opiece zawdzięczamy ostatnie nagrody GKKF dla sportowców, nagrody będące dopingiem do pracy nad sobą dla tych, którzy zostali nagrodzeni i dla tych, którzy marzą o nagrodach.

TEGOROCZNY sezon lekkoatletyczny od początku zapowiadał się znakomicie. Na progu sezonu osiągnęło to sporo wyników, które wróżyły polskiej lekkoatletyce „złoty rok", o czym pisaliśmy przed kilku miesiącami. Przebieg dotychczasowy sezonu potwierdza nasze przypuszczenia częściowo. A częściowo tylko dlatego, że nie wykorzystano wszystkich możliwości, jakie można było wykorzystać dla dźwignięcia poziomu czołowych wyników.

Można było zorganizować znacznie więcej imprez z udziałem czołówki, można było czołówce dać możność znacznie częstszego kontaktu z zawodnikami jeśli nie lepszymi, to chociaż równymi.

REKORD ZE WSZYSTKICH STRON

Mistrzostwa, na które czekamy z niecierpliwością, będą najlepszym dorobkiem tego, że tylko w walce padają wyciowe, jakby one nie były nigdy ich osobistymi rekordami. niki. Wierzymy, że zawodnicy z Olsztyna, Lublina, Częstochowy i innych miast, w których imprezy lekkoatletyczne są rzadkością, bić będą rekordy ży-

Do zbliżających się mistrzostw najsłabiej przygotował się, naszym zdaniem, PZLA. Wydał on zakaz startu juniorów i ograniczył ilość startów seniorów do dwu.

Oba przepisy są mocno nieżyciowe. Weźmy dla przykładu Cecułę i Sidłę. Zawodnicy ci są dorośli, gdy idzie o start w reprezentacji Polski, są niedojrzali do startu w mistrzostwach seniorów, których mogą pokonać. Coś tu nie jest w porządku.

Naszym zdaniem należałoby raczej zawodnikom należącym do kadry reprezentacyjnej zabronić startu w mistrzostwach juniorów. To byłoby znacznie lepszym rozwiązaniem, choć nienajlepszym.

PZLA swój krok usprawiedliwi z pewnością troską o zdrowie juniorów. Słuszne, ale ta troska powinna przejawiać się w ograniczeniu ilości startów juniora w sezonie, a nie zakazem startu w mistrzostwach głównych.

DLA KOGO SĄ MISTRZOSTWA?

Nie jest również właściwym rozwiązaniem ograniczenie ilości startów seniora do dwu konkurencji, gdyż konkurencja konkurencji nie równa: Adamczyk, Gierutto, Krzyżanowski, Kuźmicki z pewnością mogliby startować w większej ilości konkurencji. Można powiedzieć, że mistrzostwa Polski nie są tylko dla Adamczyka, Gierutty, Krzyżanowskiego i Kuźmickiego, ale z drugiej strony trzeba przyznać, że mistrzostwa bez tych zawodników nie będą właściwym odzwierciedlaniem sytuacji, jaka panuje w wielu konkurencjach.

Brak na starcie mistrzostw juniorów i ograniczenie ilości startów seniorów zmniejszy atrakcyjność wielu konkurencji.

W całości nie zrobi jednak wielkiej dziury. Mistrzostwa będą, jak to pisaliśmy na początku, imprezą wspaniałą.

S. Sieniarski

Instruktorzy koszykówki udali się do Pragi

W dniu 8 bm. opuścili Warszawę, udając się do Pragi instruktorzy koszykówki, którzy w czasie dwutygodniowego obozu szkoleniowego, zorganizowanego przez CSR, zapoznają się z najnowszymi metodami treningu.

Zespół instruktorów składa się z 8. reprezentantów Polski, a więc: Maleszewski, Kasprzak, Żyliński, Dowgird, Kowalówka i Grzechowiak. Ekipę prowadzi Maleszewski.

Czechosłowacy oprócz Polaków zaprosili na obóz przedstawicieli: Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii oraz zawodników fińskich z T. U. L. i francuskich z F. S. G. T.

Wszyscy zawodnicy zamieszkają razem w Tirsow Dom.

Szturm na 7 metrów

SKOK w dal był przed rokiem jedną z najbardziej emocjonujących konkurencji. Czy w tym roku historia może się powtórzyć? Naszym zdaniem tak. Murowanym faworytem jest Adamczyk, który z pewnością osiągnie wynik w granicach 720. W granicach około 7 metrów obracać się będzie wynik Kiszki, dla którego bardzo groźnymi rywalami będą Sulwiński, Ratajczak i Starościński. Sulwiński, trenujący pod okiem Heliasza skacze na treningach ok. 7 m, Ratajczak, rewelacja ostatnich dni, skoczył w Bydgoszczy 682, Starościński ma apetyt na 7 m od początku sezonu. A kto wie czy Suchański, który od roku nie dał znaku życia jako skoczek (biega obecnie setkę w 11,0) nie zechce zrobić znowu przyjemnej niespodzianki (na ostatnich mistrzostwach miał 698).

Na emocje możemy liczyć również w trójskoku. M. Hoffman, Kowal i Weinberg legitymują się wynikami ponad 14 m. Kowal ma na swym koncie jedno zwycięstwo z Hoffmanem, a Weinberg skakał w tym roku dopiero raz. A więc... typujemy: 1. Weinberg, 2. Hoffman, 3. Kowal.

Tę trójkę stać na skoki 14, 20—14, 50. Ponad 14 m mogą osiągnąć Krzyżanowski i Kuźmicki, oczywiście o ile wybiorą trójskok a nie inną konkurencję z wielu, w których mają takie same szanse.

W skoku o tyczce Morończyk zapowiada zdobycie mistrzostwa jeszcze w roku przyszłym. A więc chyba i w tym roku należy typować na I miejsce zasłużonego mistrza sportu. Krzesiński nie będzie łatwym przeciwnikiem dla Morończyka. Walka o trzecie miejsce powinna rozegrać się między Woźnym i Małeckim II.

W skoku wzwyż wszystko jest możliwe, zwłaszcza, że start Brzozowskiego stoi pod znakiem zapytania (kontuzja). Nie będzie startował na pewno Cecuła (junior). Największe szanse przyznajemy Skałbanii. Wicemistrzem może być Spychalski albo skaczący na własnym terenie Dręgiewicz, albo Paprocki, o którym od pewnego czasu słuch zaginął.

Walka o prymat sprintera

Stawczyk gotów do pojedynku z Kiszką na 100 m

OZDOBĄ mistrzostw powinny być pojedynki najlepszych sprinterów. Kiszka znajduje się w formie znakomitej, czego dowodem są jego wyniki ze spotkań z Czechosłowacją i Węgrami oraz rezultaty uzyskane podczas tournee po Niemczech.

Stawczyk przygotowywał się do zawodów sierpniowych bardzo solidnie. Lipcowa choroba osłabiła jego formę, ale znów nie tak bardzo, by nie można obecnie uważać Stawczyka za jednego z faworytów do miana najszybszego w Polsce człowieka. Poznaniak, odpoczywając po meczu z Węgrami z pewnością odnalazł formę, jaką już w tym roku posiadał (10,6).

Liczymy na pojedynek Stawczyka i Kiszki, ale nie zapominajmy o Buhlu. Krakowianin walczyć będzie na „swoich śmieciach" i gotów jest zrobić Stawczykowi i Kiszce taką samą niespodziankę, jak przed rokiem w Gdańsku.

Rezultatem pojedynku tej trójki może być znakomity czas. Zwycięzca może na dobrej bieżni krakowskiej osiągnąć 10,6, co byłoby jeszcze jednym wyrównaniem rekordu Polski.

Partnerami Kiszki, Stawczyka i Buhla powinni być w finałowym biegu Wojtowicz, Antonowicz i Grzanka. Inni to niespodzianka.

MNIEJ INTERESUJĄCE

Mniej zainteresowania wzbudza bieg na 200 m, w którym murowanym kandydatem do tytułu jest Stawczyk. O kilka metrów za plecami Poznaniaka walczyć będą o drugie miejsce Buhl z Lipskim. Kandydatami do czwartego miejsca są krakowianie Wałek i Nowak oraz warszawianin Wojtowicz i pomorzanin Grzanka. Mogą być nimi również poznaniak Adamski, łodzianin Antonowicz i ślązak Będkowski, o którym mało w tym roku słyszeliśmy. Wszyscy ci zawodnicy powinni przebiec 200 m poniżej 23 sekund.

Wiele emocji dostarczy sztafeta 4 x 100 m. Faworytami są drużyny Ogniwa warszawskiego i krakowskiego. Krakowianie mają lepszych biegaczy, warszawianie lepiej zmieniają. Co zadecyduje o zwycięstwie zobaczymy. Pozostali finaliści to chyba AZS Poznań ze Stawczykiem, Unia Krywałd z Kiszką, Lechia Gdańsk mimo, że bez Macha I i warszawska Spójnia.

GDYBY MACH MÓGŁ BIEGAĆ

Wielka szkoda, że na starcie 400 m zabraknie kontuzjowanego Macha I. Gdańszczanin mógłby podciągnąć pozostałych do osiągnięcia czasów w granicach 49,5. Bez Macha będzie to dość trudne, choć jest możliwe. Kandydatów do tytułu mistrza widzimy trzech. Statkiewicz, Lipski i Lipiec mają szanse prawie jednakowe. Zwycięży ten, kto trafi na swój dzień.

Niezbyt łatwo jest typować dalszych kandydatów na finalistów. Jeśli Puzio i Gralka będą startowali, to mogą być groźni nawet dla trójki, wśród której doszukujemy się mistrza. Zwłaszcza Puzio, który lubi biegać, mając doping swych ziomków.

Trudno wytypować szóstkę finalistów w sztafecie 4 x 400 m. Ogniwo Kraków, Ogniwo Warszawa, Budowlani i Spójnia Gdańsk oraz AZS Wrocław wydają się być najpewniejszymi kandydatami do finału. Mistrzem może zostać każda z tych drużyn. Gdyby biegał Mach I sprawa byłaby jasna. Z nim Budowlani (Gd.) byliby pewnymi faworytami.

Murowani faworyci w rzutach

NAJMNIEJ niespodzianek doczekamy się chyba w rzutach. Faworytem kuli i dysku jest Łomowski. W kuli jest on lepszy o klasę od pozostałych. W dysku lepszym wynikiem, niż Łomowski legitymuje się Praski. W bezpośrednim spotkaniu typujemy jednak Łomowskiego. Młot to domena Masłowskiego, oszczep chyba Gierutty, który do mistrzostw przygotowywał się dość starannie. Gdyby Gierutto zawiódł, typujemy Gburczyka. (Sidło jako junior nie startuje).

Od pozostałych finalistów rzutów nie oczekujemy wielkich niespodzianek. Pragniemy, by potwierdzili tylko wyniki, jakimi legitymują się w tabeli najlepszych (szczególnie dyskobole).

W PŁOTKACH ODWROTNIE

Niespodziankami mogą zakończyć się biegi przez płotki. Na 110 m pł. Adamczyk, jeśli będzie startował, powinien wygrać. Drugie miejsce Ogłoblina nie jest pewne. Warszawianin jest „na bakier" z techniką i może przegrać z Wilczkiem.

Więcej emocji powinien dostarczyć bieg 400 m pł. Faworytami są Puzio i Gralka, gdyż... zapomniano o Wdowczyku. Łodzianin jednak trenuje zapamiętale, chcąc udowodnić, że pominięcie go w reprezentacji nie było sprawiedliwe. Zwycięstwo Wdowczyka jest wątpliwe, na drugie miejsce (za Puziem) skłonni jesteśmy go jednak typować.

Ta trójka powinna ukończyć bieg w czasie około 57,0. Pozostali trzej finaliści (chyba Mauthe, Kasprzycki i Małecki I albo Żelewski) są kandydatami do osiągnięcia 58,0 — 58,5. Gdyby im się to udało, to finał biegu 400 m pł. byłby biegiem, jakiego dotąd w mistrzostwach Polski nie było.

Spodziewane niespodzianki na średnich dystansach

WIELE niespodzianek mogą przynieść biegi średnie, szczególnie 800 m. Do mistrzowskiego tytułu najpoważniejszymi kandydatami są Statkiewicz i Korban, których pierwsze porekonwalescencyjne spotkanie zakończyło się minimalnym zwycięstwem Statkiewicza (o pierś). Ta dwójka ma nad pozostałą stawką nieznaczną przewagę. Kto jest lepszy w tym tandemie, trudno typować. Statkiewicz, by wygrać, musi nadać bardzo ostre tempo, co może zmęczyć Korbana. Jeśli warszawianin „przegapi" pierwsze okrążenie, faworytem stanie się Korban.

Za plecami Korbana i Statkiewicza powinni według teorii walczyć o trzecie miejsce Werbliński i Bartecki, którzy reprezentowali Polskę w meczach z CSR i Węgrami. Ale to tylko teoria. Dwójce tej mogą pokrzyżować plany przede wszystkim Jackiewicz i Majewski. Wiele może też mieć do powiedzenia Bąkowski, a kto wie, czy nie zechce ich wszystkich pogodzić Potrzebowski.

O układzie sił w biegu finałowym zadecyduje losowanie przedbiegów. Kto wylosuje łatwiejszy przedbieg, ten będzie świeższy w finale. (Prawdę mówiąc, spodziewamy się, że wszystkie przedbiegi będą trudne, gdyż klasa średniodystansowców jest wyjątkowo wyrównana).

1.500 M

Bieg na 1.500 m jest dotychczas jednym z najsłabszych punktów w tegorocznym dorobku lekkoatletyki. Jedynie Lewicki i Potrzebowski legitymują się przyzwoitymi czasami. Reszta średniodystansowców nie zdradzała ochoty do biegania na dystansie 1.500 m i skutkiem tego mamy fałszywy obraz poziomu tej konkurencji.

Walka o tytuł rozegra się między Potrzebowskim i Lewickim, którzy myślą o uregulowaniu między sobą rachunków z meczów międzypaństwowych (raz wygrał Lewicki, raz Potrzebowski). Walka tych dwu biegaczy powinna przynieść rezultat w granicach 4:02, co będzie wspaniałą okazją do bicia rekordów życiowych przez następnych zawodników. Walkę o trzecie miejsce stoczą najprawdopodobniej zeszłoroczny mistrz Kwapień, Bąkowski i będący w bardzo dobrej formie Kuraś. Chętnie oglądalibyśmy w tej walce i Barteckiego, który startu na dystansie 1.500 m nie powinien odkładać aż do końca sezonu. Ta czwórka powinna ukończyć bieg w czasie poniżej 4:08.

BIEGI DŁUGIE

Biegi długie nie przyniosą rewelacji. 5.000 i 3.000 m z przeszkodami wygra Kielas, 10.000 m stanie się łupem Więcka lub Bonieckiego. Najciekawszą walkę o drugie miejsce przewidujemy w biegu na 5.000 m. Młodzi zawodnicy Krzyszkowiak (Olsztyn) oraz częstochowianin Plonka nie ulękną się chyba Mańkowskiego i Więcka.

Najnudniejszy będzie przebieg konkurencji na 10.000 m, która jest w tej chwili najsłabszą konkurencją biegową w Polsce.

Trzydniowe boje

CZTERY lata temu w Krakowie odbyły się w ciągu dwu dni mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn. Po tej imprezie PZLA doszedł do przekonania, że lekkoatletyka kobieca rozrosła się tak bardzo, iż należy organizować mistrzostwa Polski oddzielnie.

Po czterech latach separacji, która rozpoczęła się w Krakowie, następuje w tym samym mieście połączenie mistrzostw w jedną imprezę. Zrobiono jednak maleńki dodatek, mistrzostwa będą trwały nie dwa, a trzy dni, co wpłynie na usunięcie wszystkich niedomagań, jakie zaobserwowano w Krakowie w roku 1946.

Mistrzostwa kobiece będą znacznie mniej interesującą imprezą, niż mistrzostwa męskie. Prawie we wszystkich konkurencjach są murowane kandydatki do tytułu. W biegach krótkich zwycięstwa przypadną w udziale chyba Hejduckiej-Kuźmickiej, która znajduje się w dobrej formie. Najgroźniejszą rywalką Kuźmickiej będzie Moderówna.

200 m, to domena Cieślikówny. Na drugie miejsce typujemy Słomczewską. Dopiero o trzecie miejsce powinna walczyć Milewska.

W skoku wzwyż sytuacja znacznie się zagmatwała. Rekordzistka Polski Ronczewska przechodzi kryzys formy. To samo jest z Borowcówną. Może więc być niespodzianka. Najzdolniejszą po niej jest utalentowana szczecinianka Pyda, rozporządzająca olbrzymią skocznością.

W skoku w dal może dojść do pojedynku Gburkówny z Moderówną (o ile ta nie zdecyduje się startować tylko w biegach). Dalsze miejsca to Gąbolisówna i Kowalska.

W pchnięciu kulą murowaną faworytką jest Bregulanka. Po triumfalnym tournee w Niemczech będzie miała okazję zademonstrować wspaniałą formę widowni krakowskiej. Wicemistrzostwo przypadnie z pewnością w udziale Flakowiczównie, która zechce udowodnić, że na zawodach krajowych trema nie ma do niej dostępu.

W dysku rozegra się pojedynek między Dobrzańską i Konikówną. Mają one do wyrównania niedawne porachunki i walka powinna być ciekawa.

Z radością powitalibyśmy „nowe twarze", rzucające w granicach 35 metrów.

W rzucie oszczepem Stachowiczówna musi dobrze uważać na mistrzynię juniorek, Ciach. Młoda zawodniczka zrobiła duże postępy. Stać ją na wynik około 35 m.

1945 mistrzowie pięciu mistrzostw 1949

	100 M		200 M		400 M		800 M		1500 M	
1945	Makowski, Kraków	11,2	Puzio, Kraków	23,4	Kocerz, Kraków	54,2	Staniszewski, W-wa	2:02,2	Staniszewski, W-wa	4:20,6
1946	Rutkowski, Poznań	10,7	Rutkowski, Poznań	22,5	Puzio, Kraków	51,3	Staniszewski, W-wa	1:58,8	Staniszewski, W-wa	4:09,8
1947	Jaraczewski, Łódź	11,1	Jaraczewski, Łódź	23,0	Buhl, Bydgoszcz	51,4	Nowak, Bydgoszcz	2:01,3	Widerski, Kraków	4:15,7
1948	Stawczyk, Poznań	11,1	Lipski, Toruń	22,4	Mach, Gdańsk	52,0	Statkiewicz, W-wa	1:58,7	Widerski, Kraków	4:18,9
1949	Buhl, Szczecin	10,8	Stawczyk, Poznań	22,4	Mach, Gdańsk	50,6	Statkiewicz, W-wa	1:57,8	Kwapień, Kraków	4:08,2

	5000 M		10.000 M		110 M Pł.		400 M Pł.		4×100 M	
1945	Półtorak, Łódź	16:01	—		Maciaszczyk, Łódź	17,5	—		—	
1946	Jurzak, Śląsk	16:02	Płotkowiak, Poznań	34:15,0	Haspel, Kraków	16,1	Puzio, Kraków	59,1	HKS, Bydgoszcz	45,5
1947	Kielas, Gdańsk	15:54,4	Kielas, Gdańsk	33:26,0	Adamczyk, Wrocław	15,8	Puzio, Kraków	58,1	HKS, Bydgoszcz	45,0
1948	Kielas, Gdańsk	15:46,1	Kielas, Gdańsk	33:26,0	Skałbania, Poznań	16,0	Puzio, Kraków	58,7	AZS, Poznań	45,7
1949	Kielas, Gdańsk	15:25,4	Więcek, Kraków	33:38,2	Adamczyk, Poznań	15,6	Puzio, Kraków	57,4	Lechia, Gdańsk	45,1

	3000 M Z PRZESZK.		4×400 M		KULA		DYSK		OSZCZEP	
1945	—		—		Gierutto, Warszawa	14,05	Gierutto, Warszawa	38,98	Gburczyk, Pomorze	57,67
1946	Kłoda, Cieszyn	10:20,6	Cracovia	3:35,4	Gierutto, Warszawa	14,82	Gierutto, Warszawa	41,00	Gierutto, Warszawa	55,98
1947	Kłoda, Cieszyn	10:40,8	Cracovia	3:36,0	Łomowski, Gdańsk	14,55	Łomowski, Gdańsk	43,48	Gierutto, Gdańsk	53,15
1948	Boniecki, Gdańsk	10:01,2	AZS, Toruń	3:35,8	Łomowski, Gdańsk	15,44	Łomowski, Gdańsk	44,25	Gierutto, Gdańsk	52,90
1949	Kielas, Gdańsk	9:36,2	Lechia, Gdańsk	3:31,6	Łomowski, Gdańsk	15,27	Łomowski, Gdańsk	45,70	Szendzielorz, Krywałd	55,42

	MŁOT		WZWYŻ		W DAL		TYCZKA		TRÓJSKOK	
1945	—		Gierutto, Warszawa	172	Grohman, Białystok	619	Grohman, Białystok	350	—	
1946	Więckowski, Bydgoszcz	41,01	Nicolau, Warszawa	178	Adamczyk, Wrocław	691	Morończyk, Kraków	330	Hoffman M., Częst.	13,62
1947	Kocot, Śląsk	42,63	Zwoliński, Warszawa	175	Adamczyk, Wrocław	698	Morończyk, Kraków	360	Kuźnicki, Łódź	13,34
1948	Masłowski, Bydgoszcz	47,88	Paprocki, Poznań	175	Kiszka, Śląsk	685	Morończyk, Warszawa	375	Hoffman K., Poznań	13,64
1949	Masłowski, Bydgoszcz	49,18	Skałbania, Poznań	189	Adamczyk, Poznań	720	Morończyk, Warszawa	384	Hoffman M., Katowice	14,49

	60 M		100 M		200 M		800 M		500 M	
1945	Mitan, Kraków	8,2	Słomczewska, Łódź	13,8	Mitan, Kraków	28,6	Kalbarczyk, Warszawa	2:45,0	—	
1946	Walasiewicz, Warszawa	7,6	Walasiewicz, Warszawa	12,8	Walasiewicz, Warszawa	25,6	Mieszkowska, W-wa	2:37,9	—	
1947	Moderówna, Łódź	7,9	Moderówna, Łódź	12,8	Moderówna, Łódź	27,0	Wasilewska, Śląsk	2:34,1	—	
1948	Hejducka, Śląsk	7,9	Moderówna, Łódź	13,2	Słomczewska, Łódź	27,2	Cieślikówna, Poznań	2:29,8	—	
1949	Moderówna, Łódź	7,9	Moderówna, Łódź	12,7	Cieślikówna, Poznań	26,9	—		Milewska, Żyr.	1:23,6

	W DAL		WZWYŻ		KULA		DYSK		OSZCZEP	
1945	Mitan, Kraków	438	Mitan, Kraków	139	Wajsówna, Łódź	10,12,5	Wajsówna, Łódź	35,42	Palcerkówna, W-wa	33,35
1946	Walasiewicz, Warszawa	542	Wiśniewska, Toruń	140	Jasieńska, Poznań	11,13	Wajsówna, Łódź	39,98	Kwaśniewska, W-wa	39,52
1947	Nowakowa, Łódź	519	Wiśniewska, Gd.	142,5	Wajsówna, Łódź	11,02	Wajsówna, Łódź	39,76	Sinoradzka, Tor.	35,60
1948	Moderówna, Łódź	512	Wiśniewska, Gd.	135	Flakowicz, Wrocław	11,67	Wajsówna, Łódź	39,87	Sinoradzka, Tor.	37,96
1949	Moderówna, Łódź	512	Ronczewska, Wr.	145	Bregulanka, Katowice	11,79	Dobrzańska, W-wa	37,94	Stachowicz, Kraków	36,84

	80 M PŁ.		4×100 M		4×200 M					
1945	—		—		—					
1946	Walasiewicz, W-wa	12,4	AKS, Chorzów	54,8	—					
1947	Mitan, Kraków	12,9	GKS, Grudziądz	53,0	GKS, Grudziądz	1:54,2				
1948	Mitan, Kraków	12,9	Pogoń, Katowice	54,0	Pogoń, Katowice	1:56,3				
1949	Gościniakówna, Tor.	13,2	Spójnia, Grudziądz	53,2	—					

Opracował Stefan Sieniarski

Sport Polski Ludowej jest dla wszystkich

Niewidomi wiosłują na Odrze

OŚRODKI Sportów wodnych we Wrocławiu zajmują przodujące miejsce w Polsce, w akcji umasowiania i popularyzowania wioślarstwa.

Dzięki licznym przystaniom, wyposażonym w doskonały sprzęt i fachowej kadrze instruktorskiej, wioślarstwo wrocławskie już od roku 1945 rozwinęło ożywioną działalność. Szczególnie w roku bieżącym nastąpił przełom, w akcji umasowiania wśród szerokich rzesz młodzieży: wioślarstwa, kajakarstwa i żeglarstwa.

Czołowe miejsce w tej akcji zajmuje Ośrodek Sportów Wodnych Kuratorium Okręgu Szkolnego, które również może się poszczycić doborowymi osadami wioślarskimi. Ośrodek ten stworzył idealne warunki załogom wioślarskim. Z dobrodziejstw tych korzystają zarówno zawodnicy, jak i pozostali zwolennicy tego pięknego sportu.

Wpływ przyrody i urok przebywania godzinami na wodzie, zdala od wielkomiejskiego życia, przyciągnął do siebie nawet niewidomych. Późną jesienią 1949 r. zgłosiła się do kierownika Ośrodka ob. Swencza 12-osobowa grupa niewidomych, z prośbą o umożliwienie im nauki wiosłowania.

Tej tak trudnej i odpowiedzialnej pracy podjęły się absolwentki Studium W. F. instr. Lubieniecka i Naorniakowska.

— Praca, której się podejmujemy — mówiła wówczas jedna z instruktorek — będzie nieraz przekraczała nasze siły, a wiadomości zdobyte z dziedziny szkolenia wioślarstwa na SWF i szeregu kursach instruktorskich, okażą się na pewno niewystarczające.

Tego samego zdania był kierownik Ośrodka. Nie wierzył on wówczas w to, że takie załogi będą mogły kiedyś wypłynąć na Odrę.

KURS DLA NIEWIDOMYCH

Głównym warunkiem przyjęcia na kurs wioślarski, jest umiejętność pływania. Większość niewidomych nie znała jednak tej gałęzi sportu. Silna wola i chęć upawiania sportów wodnych, skłoniła tą ciężko poszkodowaną młodzież, do systematycznej nauki.

Przez okres zimowy przeszli oni pod okiem ich współtowarzysza prof. Sokołowskiego kurs nauki pływania.

Pierwszy etap szkolenia został zakończony, nadszedł drugi, trudniejszy i bardziej odpowiedzialny.

— Musimy nauczyć się wiosłować — mówili niewidomi swoim instruktorkom.

Dwa razy w tygodniu przychodzili do Ośrodka, gdzie na sztucznym basenie wioślarskim zapoznawali się z budową łodzi oraz z techniką wiosłowania. Wyczucie, które nieomal zastępowało im wzrok, pozwoliło na nauczenie ich odróżniania, w jakim położeniu znajduje się w danej chwili pióro w wodzie i czy należycie wykonane jest pociągnięcie wiosłem.

Krok za krokiem, przezwyciężając wszelkie trudności i zmieniając nieraz stare sposoby szkolenia, instruktorki przygotowywały załogi do wypłynięcia na Odrę.

CIĘŻKA PRACA

— Ciężka i żmudna to była praca — powiedział podczas przeprowadzanej wizytacji trener Polskiego Związku Wioślarskiego, inż. Bujwid.

Widział on jak niewidomi nie mogąc pojąć i nauczyć się poszczególnych elementów techniki, musieli powtarzać po kilka razy te same ćwiczenia. Nie załamywali się oni jednak, lecz — przeciwnie z coraz to większym zapałem brali się do pracy, trenując z uporem aż do skutku.

W dniu pierwszego wypłynięcia na Odrę, tłumnie zgromadziła się młodzież akademicka na przystani AZS, aby popatrzeć na rezultaty szkolenia. Stremowane były młode instruktorki, wsiadając po raz pierwszy do łodzi. Jedna z nich zwracając się do trenera inż. Bujwida powiedziała:

— Jestem bardzo niespokojna o to czy ta próba, która jest pierwszą w Polsce uda nam się.

— Niech się pani nie obawia, wszystko będzie w porządku — odpowiedział trener — proszę tylko wierzyć we własne siły i opanować nerwy.

Od przystani odpłynęły dwie łodzie, dwójka i czwórka. Początkowo załogi czuły się nieswojo i popełniały liczne błędy. Lecz spokojna i opanowana komenda sterujących instruktorek oraz częste poprawianie popełnianych błędów spowodowało, że załogi poczęły rytmicznie wiosłować, wykazując doskonałą znajomość techniki wiosłowania.

Dziasiaj załogi te są doskonale wyuczone i można je zobaczyć wiosłujące na Odrze. Brały one również udział w defiladach wodnych jakie się odbyły na wodach wrocławskich, z okazji otwarcia przystani wioślarskich.

UMOŻLIWIENIE uprawiania wioślarstwa tym tak ciężko poszkodowanym przez wojnę chłopcom jest wynikiem opieki naszego Ludowego Państwa, które na tego rodzaju akcje przeznacza wielomilionowe fundusze. Nauka wiosłowania niewidomych we Wrocławiu była pierwszą próbą nie tylko w Polsce, ale i prawdopodobnie w Europie.

Jak widzimy udała się ona znakomicie. Wierzymy, że za przykładem instruktorek wrocławskich, instruktorzy wioślarscy innych miast podzielą się swoimi wiadomościami z dziedziny wioślarstwa z nieszczęśliwą młodzieżą — jaką są niewidomi. Jesteśmy przekonani, że w pozostałych miastach Polski posiadających Ośrodki wodne, miarodajne czynniki zainteresują się młodzieżą niewidomą i umożliwią jej uprawianie tej gałęzi sportu.

Naorniakowski Zbigniew
Absolwent Studium Wychowania Fizycz.

Eliminacje Żeglarskich Mistrzostw Polski

Z wiatrem w zawody na jeziorze Kiekrz

Kiekrz, 8 sierpnia

Z PRAWDZIWĄ przyjemnością zaczynamy nasz reportaż od stwierdzenia, że organizatorzy żeglarskich mistrzostw Polski, poznańskie Ogniwo, zdali egzamin na stopień celujący. O godz. 10,54 proporczyk sygnału przygotowawczego podniesiony został na maszt, a pierwsza grupa zawodników odcumowała się od pomostu i lawirowała przed linią startu.

Do eliminacji zgłosiło się 24 zawodników z całej Polski. Ponieważ każdy klub miał prawo do przysłania tylko jednego zawodnika, więc geograficzny rozrzut eliminantów jest rzeczywiście duży. Spotkamy zawodników z robotniczych jacht-klubów Polski Zachodniej, przedstawicieli klubów szkolnych, delegatów Śląska (jednym z nich jest najmłodszy żeglarz eliminacji, 16-letni Krzysztof Paul), żeglarzy krakowskich, chojnickich, chełmżańskich i wielu innych.

W PRZYJACIELSKIEJ ATMOSFERZE

Użyliśmy przed chwilą w stosunku do nich wszystkich słowa „rozrzut". Jest to jednak — jak właśnie powiedziano — rozrzut wyłącznie geograficzny.

Zawodnicy bowiem, niezależnie od faktu, czy poznali się dopiero tu, na Kiekrzu, — zachowują się, jak wielka, doskonale zgrana i zżyta rodzina. Rozgrywki odbywają się w atmosferze lojalnej i przyjacielskiej walki.

Że względu na posiadaną ilość 6 jachtów klasy olimpijskiej, bo w tej właśnie klasie rozgrywane są regaty, ustalono 4 grupy po 6 zawodników. Każda grupa odbywa sześć wyścigów, pływając na wszystkich jachtach po kolei.

Ranek niedzielny spotkał żeglarzy mocnym szumem drzew.

JAK ODBYWA SIĘ START

Do startu pozostaje jeszcze kilka minut Jachty kręcą się przed optyczną linią startu, wyznaczoną boją na wodzie. Etapy startu regatowego są następujące: jeden proporczyk wzniesiony na maszt, przy jednoczesnym sygnale trąbki oznacza, że strat nastąpi za 6 minut (wszyscy zawodnicy mają stopery, czy bardzo dokładnie wyregulowane zegarki). Drugi proporczyk wskoczył na górę — start za minut trzy. Wreszcie oba proporczyki spadają na dół— trasa wolna. Zadaniem zawodników jest takie manowrowanie przed startem, by w momencie spadania obu proporczyków znaleźć się jak najbliżej linii startu i przepłynąć przez nią przed innymi. Ponieważ jednak wszyscy zawodnicy dążą do tego samego celu, momenty przed startem przypominają jakiś wielojachtowy, niezwykle efektowny slalom, rozwiązujący się następnie w wydłużający się stopniowo na trasie sznur łodzi.

Idą w głębokim przechyle, mając swych sterników wychylonych zupełnie, a nawet czasem okrakiem siadających na burcie dla wybalastowania zbyt silnego podmuchu. W tej chwili przed komisją regatową przechodzą jachty po pierwszym (a jest ich 2) okrążeniu trasy. Wiatru coraz więcej.

PRZYMUSOWA KĄPIEL

Stanisław Koncewicz, z poznańskiego ZMP dostaje potężny szkwał w żagiel, błyskawicznie wyskakuje za burtę, chcąc stanąć na mieczu, noga jednak ślizga mu się po mokrym, okrągłym dnie łodzi — i oto sternik znajduje się w wodzie, obok jachtu.

Na trybunach wszyscy zerwali się na nogi. Co będzie? Fala duża, łódź ma pełną szybkość...

A Koncewicz, jak akrobata, schwycił się za burtę i jednym fantastycznym wyskokiem znalazł się na łodzi, nie puszczając przez cały czas z ręki liny, prowadzącej żagiel, i nie schodząc przy tym wypadku ani na chwilę z kursu. Nagrodzono go oklaskami, krzykiem i gratulacjami po biegu.

Do następnego wyścigu szykuje się trzecia grupa. Krzyś Paul z janowskiego Górnika stoi koło jachtu, a obok, jego starszy kolega z pobliskiego Górnika — Bytom, daje mu ostatnie rady i wskazówki.

—...i pamiętaj, nie pchaj się w za wielki tłok. I uważaj przy boi, żebyś nie stuknął na zwrocie, bo za to dyskwalifikują. I swetr włóż, bo zimno na wodzie...

I sam ubiera Krzysia w gruby, brązowy golf.

Na brzegu siedzą zawodnicy Kadry Narodowej, którzy wchodzą do Mistrzostw bez eliminacji. Dzielą się między sobą uwagami i spostrzeżeniami pomagając jednocześnie wszędzie i we wszystkim potrzebującym tego kolegom.

WYNIK ELIMINACJI

Eliminacje zakończone zostały we wtorek, 8 bm.

Do półfinału zakwalifikowali się:

Plos. K. CWKS (W-wa), Toporek St. Włókniarz Pozn., Fischer Br. Ogniwo Pozn., Fischer Wł. LZS Kiekrz, Dacko B. AZS Wr., Perkowski St. MKŻ Olsztyn, Zinner Sylwin AZS Pozn., Rysiewski J. Rob. Jacht-klub, Gniezno.

Dochodzi do nich Kadra Narodowa w osobach:

Koszyca Z. Ogniwo Pozn. (2-krotny Mistrz Polski 1948/9), S[illegible]ser J. CWKS W-wa, Knasiecki B. ZMP [illegible]., Mostowski Cz. Ogniwo Kr., Biderm[illegible] R. CWKS W-wa.

St. W.

Jeszcze raz Verey-Kocerka

474 wioślarzy walczy o tytuły mistrzów Polski

Do regat związkowych o mistrzostwo Polski, pozostało jeszcze kilka dni, na torze i we wsi Brdyujście rojno od wioślarzy, pilnie przygotowujących się do głównego egzaminu z całorocznej pracy.

Od początku miesiąca siedzą już bydgoscy Kolejarze na specjalnie zorganizowanym obozie. Od kilku dni kobiety z Kruszwicy, Kocerka, warszawski Związkowiec, napływają stale nowi, ażeby w niedzielę 13 sierpnia rozegrać XXVI regaty mistrzowskie.

Do regat niedzielnych zgłoszonych zostało 474 zawodników, podzielonych na 100 osad z 23 klubów, przy czym zobaczymy wioślarzy: Gdańska, Krakowa, Poznania, Warszawy, Torunia, Grudziądza, Piły, Kalisza, Płocka, Barcina, Kruszwicy, Włocławka, Wrocławia i Bydgoszczy. W stosunku do roku ubiegłego ilość zgłoszonych wzrosła o 15 osad i 66 zawodników.

Wzrost ten notujemy jednakże przeważnie w osadach młodszych i nowicjuszy. U seniorów w dalszym ciągu spotkają się starzy znajomi i to w niezbyt licznym gronie.

JESZCZE RAZ

W biegach mistrzowskich u mężczyzn, dojdzie prawdopodobnie w jedynkach po raz drugi w bieżącym sezonie do sensacyjnego pojedynku Rogera Vereya — zasłużonego mistrza sportu — który od kilkunastu lat nieprzerwanie zdobywał mistrzowski tytuł, — z młodym i zdolnym Kocerką Teodorem.

Akademicki mistrz świata wygrał 9 lipca br. na Gople pewnie z Vereyem, czy powtórzy sukces na mistrzostwach, trudno w tej chwili powiedzieć, gdyż Rożek pilnie ostatnio pracował i chciałby zejść z toru niepokonany do nowej roli trenera. Zawodnicy ci zgłoszeni są również do biegu na ¼ mili.

Ciekawa walka zapowiada się również w dwójce podwójnej, w której obok faworytów Desco Csaby-Dalewskiego z krakowskiego AZS, ujrzymy pilnie przygotowujących się Kocerkę i Koperskiego z Kruszwicy. — Wtajemniczeni twierdzą, że wymienieni już nieźle ciągną i łódź utrzymuje już balans. Dojdą w tej kategorii jeszcze Ciżmowski i Wieśniak z bydgoskiego Związkowca, którzy normalnie startują w dwójce na dwa długie, kategorii o małej popularności.

Chłopcy ci przekształcają się ostatnio także na skifistów. W dwójce ze sternikiem po wioślarsku dryndzie zwanej, do pojedynku od dawna szykuje się Poznań i Kolejarz, który jednak z uwagi na chorobę Czarkowskiego, prawdopodobnie nie stanie.

W czwórkach wielka niewiadoma. W kategorii ze sternikiem pewnym faworytem jest AZS Wrocław. Kolejarze szykują się wyłącznie do świętej wojny z BTW w ósemce.

WŚRÓD KOBIET

U kobiet w biegach mistrzowskich w jedynce, faworytem w walce ze Sławską i Wąsowicz jest Błaszczekowicz z warszawskiego Ogniwa. Doskonale zapowiadająca się tutaj Jezierska, również z Ogniwa musi jeszcze wiosłować jako juniorka.

W czwórkach dojdzie do zaciętego pojedynku — między broniącymi tytułu wioślarkami z Kruszwicy a bydgoskim Związkowcem, który przed miesiącem na Gople na ostatnich dosłownie metrach wygrał ten bieg. Kruszwiczanki nie żartują wcale, siedzą już od kilku dni na torze, trenują bardzo pilnie i myślą o tytule. W ósemkach znowu załoga Związkowca Bydgoszcz za wszelką cenę przed własną publiką chce się odegrać Kaliszowi za przegraną na Gople.

Bardzo zacięte i ciekawe będą pojedynki osad młodszych i nowicjuszy, które zgłoszone są bardzo licznie nawet i w ósemkach. W tych właśnie biegach dojdzie niejednokrotnie do zaciętych pojedynków przy udziale 6 osad, co dostarczy widzom najwięcej emocji.

(Wic.)

Pierwsze mecze bokserskie w 10 wagach

Na prośbę Włókniarza w Kaliszu, warszawska Gwardia zgodziła się na rozegranie spotkania towarzyskiego w Kaliszu Gwardia — Włókniarz. Kalisz bowiem chciał by oglądać walkę swego ulubieńca Grzelaka z Szymurą. Spotkanie ma mieć miejsce w Kaliszu w dniu 27 sierpnia. Będzie to pierwszy mecz w Polsce, rozegrany w 10 kategoriach (tak proponuje Gwardia).

16 września Gwardia (W) ma rozegrać spotkanie towarzyskie z ŁKS Włókniarzem w Łodzi również w 10 wagach.

Śmiech w Krakowie

Zgodnie z planem PZB, trener PZB — Śmiech przebywa w Krakowie, gdzie będzie prowadził zaprawę do 1 września.

Sukcesy pływaków Szczecina

wynikiem pracy trenera

JEDY Michał Knaus, przybył do Polski wszyscy, którzy interesują się podniesieniem poziomu gry naszych waterpolistów mieli powód do radości.

Istotnie, Knaus nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Po kilkumiesięcznym pobycie we Wrocławiu, tamtejszy AZS, zaczął grać niepoślednią rolę w rozgrywkach waterpolowych. Gdy z kolei udał się do Krakowa, na pływalni Ogniwa było rojno od zawodników i zawodniczek, którzy w dość szybkim tempie, zaczęli polepszać swoje wyniki.

A kiedy PZP zakontraktował Knausa jako trenera, wszystkim waterpolistom zrobiło się lżej na sercu. W zimie PZP desygnował go do Szczecina. Młodzież skupiła się dookoła trenera, wpatrzona w niego, jak w obraz.

Na wyniki jego pracy nie czekano długo. Pływacy Szczecina rozpoczęli, idąc śladem starszych kolegów, atak na rekordy okręgowe. Sypią się one jak groch. Włodarczyk, Laskowska i inni stają się rekordzistami w okręgu. Młodzież ogarnięta zapałem z wielką ambicją pracuje nad polepszeniem wyników. 14-letni Majdaniec, mając gorączkę, ucieka z domu, by udać się na mistrzostwa młodzików w Krotoszynie, dopiero na dworcu, kierownictwo zawróciło go z powrotem.

Ogniwo Szczecin, zaczyna grać w pływactwie niepoślednią rolę. W czasie mistrzostw Zrzeszenia we Wrocławiu, szczecinlacy zajmują drugie miejsce za Bytomiem, ale przed Wrocławiem, Warszawą, Krakowem i Poznaniem. Sukces więc duży.

W walkach o wejście do Ligi, pływacy Szczecina, zajmują drugie miejsce, uprawniające ich do uczestniczenia w rozgrywkach w Lidze. Zawodnicy Stelmaszyk, Włodarczyk, Wolny wraz z kolegami, słucha ambicją.

Nagroda jest wysoka, ale nie jest ona ostatnią, która spotkała ich za moralny trud na treningach. Jest to jednocześnie nagroda dla trenera i PZP za jego słuszną olitykę trenerską.

stp.

W Szczecinie rozpoczyna się walka

o nowe kadry pięściarskie

W SZCZECINIE rozpoczynają się mistrzostwa Polski juniorów w boksie. Turniej ten będzie dla pięściarstwa polskiego wielkim wydarzeniem — bodaj większym niż mistrzostwa seniorów. Do walki staną bowiem młode kadry pięściarskie, w których pokładamy przyszłość naszego boksu.

PZB przy pomocy GKKF poczynił wszystko, aby chłopcy zostali dobrze przyszykowani do mistrzostw. Przeszli oni miesięczny obóz szkoleniowy we Wrocławiu. Na obozie tym były pewne niedociągnięcia organizacyjne (zbyt ciasne kwatery i braki aprowizacyjne). Jeśli jednak chodzi o stronę sportowo-techniczną obozu — to znaczy pracy trenerów — obóz stanął na wysokości zadania.

W ubiegłych latach mistrzostwa Polski juniorów odbywały się bezpośrednio po zakończeniu obozu. W tym roku młodym pięściarzom dano dwa tygodnie odpoczynku. Zobaczymy w jakim stopniu przerwa ta wpłynie na formę juniorów.

NASZE PROGNOSTYKI

Obsada mistrzostw będzie bogata. Na ringu stanie przypuszczalnie przeszło 100 zawodników. Trudno jest w tej chwili zorientować się w układzie sił. Można jedynie wysnuwać pewne wnioski na podstawie obserwacji tych czy innych juniorów w czasie obozu we Wrocławiu. Na podstawie tych spostrzeżeń kandydatami w papierowej są: Drogodz (okręg częstochowsko-kielecki) i Czerwiński (Poznań). W muszej: Nowak (Pom.), walczący z prawej gardy, Beczer (Gd), Graczyk (Koszalin) i ewentualnie Domański (Kraków), który jednak nie był na obozie. W koguciej Sobkiewicz (Poznań) i Samulewicz (Gd), w piórkowej: Jachimowicz (Częstochowa) i Kucharski (Wrocław).

Kategoria lekka będzie stosunkowo najsłabiej obsadzona. Kandydatami są Leś (Bydg.), Sawicki (Wr) i Lureńczyk (Kielce). W półśredniej Szczepocki (Ł.), Zelka (Gd), Jaworski (W-wa), w średniej Słupski (Wr). Najbardziej utalentowanym zawodnikiem turnieju będzie zapewne Kraus ze Śląska — zawodnik obdarzony dużą siłą ciosu z obu rąk. Nie wiadomo czy będzie on startował w średniej, czy półciężkiej. W każdym razie w obu kategoriach jest on stu procentowym faworytem.

W kategorii ciężkiej nie zobaczymy dużej ilości zawodników. Walka przypuszczalnie rozegra się pomiędzy Bielem (Wr), Parkotem (W-wa) a Stasiakiem (Lubl.).

Oczywiście jasne jest, że zdobycie tytułu mistrza Polski w konkurencji juniorów jest wielkim sukcesem. Ale ważna jest również dobra, dzielna i sportowa postawa tych wszystkich, którzy będą musieli ustąpić miejsca silniejszym, nie wszyscy bowiem opuszczą ring jako zwycięzcy.

Mamy nadzieję i wierzymy, że mistrzostwa bokserskie juniorów Polski zostaną rozegrane w atmosferze sportowej i młodzież uczyni wszystko, aby naprawdę można ją było nazwać przyszłymi i wartościowymi kadrami polskiego pięściarstwa.

MISTRZOWIE Z R. 1949

Ubiegłego roku tytuły zdobyli: papierowa Jurczaszek (Pozn), musza Kargier (Łódź), kogucia Biegancwski (Żyrardów), piórkowa Brzeziński (Mysłowice), lekka Debisz (Łódź), półśrednia Piński (Inowr.), średnia Wieczorek (Łódź), półciężka Polańczyk (Wrocław), ciężka Flisikowski (Gdańsk).

Jak widzimy z tych młodych mistrzów wyrośli w krótkim czasie pięściarze tej miary, co Brzeziński. Debisz, Wieczorek. Bokserzy ci już po roku zagrali pierwsze skrzypce w czasie mistrzostw seniorów. Niestety o innych słuch zaginął. Nie odgrywają on dziś żadnej roli w pięściarstwie polskim (np. Bieganowski). Czy nie należałoby się zastanowić dlaczego tak się stało

K. Gr.

Korecka – 100 m grzb. 1:28,4

W CZASIE jednej z prób, jakie prowadził trener Królik z wychowankami, przebywającymi w Warszawie na obozie reprezentacyjnej kadry, zawodniczka krakowskiego Ogniwa, Korecka przepłynęła 100 m grzb. w 1:28,4; czas ten mierzony był na trzech stoperach i niektóre z nich wykazywały jeszcze lepszy wynik.

Korecka wynikiem więc tym pobiła rekord Gryszczykówny o 0,2 sek., niestety, czas ten nie będzie uznany jako nowy rekord, gdyż został osiągnięty nieoficjalnie.

Korecka Janina urodziła się 22.9 1933 roku. Z pływaniem zapoznała się w r. 1947, pływając początkowo w barwach AZS Kraków, stylem klasycznym. Od sierpnia 1949 r. pod okiem zmarłego tragicznie trenera Czermaka zaczęła trenować stylem grzbietowym. Po śmierci Czermaka, Knaus udzielał jej wskazówek i wczasie jego bytności osiągnęła na 100 m — 1:42,4. Ostatnio Kowalski, trener ZKS Ogniwo Kraków, był tym, dzięki któremu osiągnęła 1:35,6 i 1:32,3.

Od tej chwili Korecka zaczęła wierzyć w swoje siły i zdolności. Zaczęła usilnie trenować, nie zaniedbując jednak nauki. Na wyniku 1:32,3 Korecka „zatrzymała się", aż do przybycia na obóz w Warszawie.

Tutaj trener Królik w ciągu kilku tygodni dopomógł do osiągnięcia wyniku poniżej rekordu Polski, rekordu, który notabene należy do jego wychowanki — Gryszczykówny.

Korecka jest zawodniczką cichą i skromną, bardzo lubianą przez koleżanki.

stp.

Drużyna AZS wyjechała do Pragi

W dniu 9 bm. wyjechała z Warszawy ekipa polskich siatkarzy i koszykarzy, członków AZS, udająca się do Pragi na zawody sportowe, zorganizowane z okazji II Kongresu Międzynarodowego Związku Studentów.

W skład drużyny koszykówki wchodzą: Bartosiewicz, Olesiewicz, Niciński, Kamiński, Z. i M. Popławscy, Dobrucki, Ogiciblin (AZS Wraszawa), Iwański i Ciupryk (AZS Wrocław) oraz Kozdrój (AZS Kraków).

Siatkarze wyjechali w następującym składzie: Grodecki, Busz, Bińkowski, Wodniczko, Skierczyński, Lenkiewicz (AZS Warszawa), T. i W. Maleszewscy, Antczak, Piechura (AZS Wrocław) i Frontczak ‚AZS Łódź). Drużynom towarzyszą trenerzy Twardo i Wiryszyłło.

Skład Krakowa do Bydgoszczy

KRAKÓW, 8.8 (tel. wł.) — Na międzyokręgowe spotkanie bokserskie, które odbędzie się w dniu 14 bm. w Bydgoszczy, Wydział Sportowy KOZB ustalił następujący skład drużyny krakowskiej:

w. musza — Domański Ogniwo; kogucia— Wojtysiak i Sajka (obaj Gwardia); piórkowa — Leja, Ogniwo; lekka — Pasławski, Włókniarz; półśrednia — Piątkowski i Chodorowski (obaj Gwardia); średnia — Rapacz, Ogniwo; półciężka — Kamiński Legia; ciężka — Szymuła, Włókniarz,

Spacerek po Wybrzeżu

LEKKOATLECI okręgu gdańskiego, ostatnie dnie przed mistrzostwami Polski, spędzają na obozach kondycyjnych Zawodniczki i zawodnicy „Kolejarza" — Gedanii" znajdują się nad zatoką Pucką, a lekkoatleci „Budowlanych — Lechia" (zeszłorocznego mistrza Polski) wzmacniają siły na specjalnym obozie w Elblągu. Dla sprawdzenia swych możliwości, zorganizowali oni w Elblągu zawody, na których osiągnięto szereg dobrych rezultatów. Na wyróżnienie zasługują:

100 m — 1. Mach II 11,1, 2. Tomaszewski 11,5, 3. Iwanowski 11,5.

200 m — 1. Mach II 23,3, 2. Tomaszewski 23,5.

400 m — Preuss 54,5. 800 m — Mańkowski 2:02,4. 3.000 m — Kielas 8:54,2.

★

Zrzeszenie sportowe „Kolejarza" zorganizowało dla swych najlepszych pływaków z całego kraju, obóz kondycyjno- wypoczynkowy w Wejherowie, na który przybyło około 40 najlepszych zawodniczek i zawodników.. Kierownikiem i trenerem obozu jest były mistrz Polski, Franciszek Marchlewski.

Praca szkoleniowa odbywająca się na pięknym 50-metrowym basenie wejherowskim, dała obfie plony. Wyrazem dużej poprawy jest osiągnięcia 23 rekordów życiowych przez szereg uczestników obozu. Na szczególną uwagę zasługuje wśród mężczyzn Breiter (Kolejarz — Warszawa), który na 100 motylkowym osiągnął czas 1:20,8 oraz wśród kobiet Bresińska (Kolejarz — Poznań) 100 m klas. — 1:36,4, 200 m klas — 3:29,2 i 100 m mot. — 1:43,2.

★

Pływackie mistrzostwa Wybrzeża odbyte w Wejherowie, nie spełniły w zupełności pokładanych nadziei. Na starcie stanęły jedynie dwa czołowe kluby: „Kolejarz" i „Flota". Zabrakło pływaków AZS, „Związkowca" i pozostałych klubów Wybrzeża. Świadczy to o słabym zainteresowaniu sportem pływackim w sezonie letnim.

Z osiągniętych wyników, na uwagę zasługują rezultaty osiągnięte przez startujących poza konkursem Breitera i Bresińskiego (przebywających tam na obozie „Kolejarza") oraz nowy rekord okręgu ustanowiony na 200 m na wznak przez Marchlewskiego (Kolejarz — Gedania) 3:02,4.

Notujemy kilka lepszych wyników: 100 m — Marchlewski 1:08,8. 200 m — Marchlewski 2.37,2, 400 m — Marchlewski 5:45,9. 100 i 200 m klas. — Ładny (Kolejarz) 1:27,0 i 3:10,7. 100 m wznak — Czarnecki 1:25,0.

(as)

Związkowiec (Ł) i Ogniwo (Sz) w Lidze waterpolowej

W ostatnim dniu walk waterpolistów z wejście do Ligi. Ogniwo Szczecin pokonało zespół Górnika Janów 5:4, kwalifikując się, jako druga drużyna wraz ze Związkowcem łódzkim do Ligi.

Sukces młodych pływaków ze Szczecina zasługuje na podkreślenie. Waterpoliści Ogniwa, trenując zaledwie od kilku miesięcy pod okiem trenera Knausa poczynili duży postęp. Wyeliminowanie takich zespołów jak AZS Poznań, który w ubiegłym roku opuścił Ligę, czy też Ogniwo Bielsko, daremnie starając się od kilku lat wejść do niej, jest sukcesem i zawodników i terenera.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
Tel.: 8.70-05, 8.70-01, 8.02-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr 1-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-119220

Zygmunt Fokt
zasłużony mistrz sportu

Nowoczesna szermierka
rozwija się pomyślnie w Polsce Ludowej

SZERMIERKA na bagnety została ściśle powiązana z inną bronią, tj. z szablą, floretem i szpadą. Stało się to dopiero stosunkowo niedawno — bowiem zaledwie rok temu Polski Związek Szermierczy wysunął projekt do Międzynarodowego Związku Szermierczego (F. I. E.) o włączenie do szermierki sportowej tej nieznanej dziedziny sportu rozpowszechnionej na szeroką skalę już od wielu lat w Związku Radzieckim, a przyjętą przez wszystkie kraje Demokracji Ludowej.

Projekt PZS został przyjęty i już zaledwie po kilku miesiącach treningu można było oglądać rezultaty prac trenerów z terenu.

Zastanówmy się jednak pokrótce nad tym, co skłoniło PZS do wciągnięcia bagnetu w dział szermierki sportowej? Ustrój Demokracji Ludowej dąży do wychowania zdrowego, świadomego obywatela, który by dzięki szerokiemu i na szeroką skalę stosowanemu wychowaniu fizycznemu był zdolny do pracy i obrony praw demokratycznych i granic państwa.

„Należy bardziej, niż dotychczas docenić sprawę wychowania fizycznego młodzieży i ruchu sportowego, otoczyć go należną troską i opieką partyjną" — mówi Bolesław Bierut.

Sport szermierczy, a zwłaszcza szermierka na bagnety, jest ważnym sportem w procesie wychowania młodzieży.

CECHY SZERMIERKI

Szermierka na bagnety jest sportem stosowanym tzn. sportem, który niejednokrotnie oddaje nam usługi nie tylko w chwili bezpośredniego zetknięcia się z przeciwnikiem, lecz właśnie w życiu codziennym.

Szermierkę jako sport charakteryzuje lotność umysłu, błyskawiczna decyzja. Zawodnik w czasie walki opracowuje skomplikowany plan akcji, którego szybka, dokładna i natychmiastowa realizacja zapewnia zwycięstwo.

Te cechy charakteryzujące szermierzy, przeniesione w życie codzienne na zasadzie transferu, wyrabiają w nich błyskotliwy umysł, charakter zdecydowany i opanowany, czyniąc ich ludźmi przedsiębiorczymi o dalekim wejrzeniu w przyszłość,

Trzeba przyznać, że jest niewiele takich dziedzin sportowych. Szermierka na bagnety jest mocnym czynnikiem wychowawczym. Ona to właśnie zmusza walczących zawodników do przejmowania inicjatywy dążności do zwalczenia przeciwnika, który niejednokrotnie technicznie lepiej opanował „bagnet".

Chęć zwycięstwa wyrabia silną wolę i odwagę, pewność i wiarę w swe siły. Właśnie ta pewność, wiara w siły i zamierzenia, wytknięcie sobie celu i wypełnienie własnego zobowiązania powinny i muszą cechować nowe, młode kadry budowniczych Polski Socjalistycznej.

Niestety, elitarność szermierki przedwrześniowej, sportu kosztownego, na który mogła sobie pozwolić nieliczna grupa ludzi, wśród których można znaleźć bardzo rzadko synów proletariatu, była wypaczana w swych zaletach i traktowana jako przyjemność lub też uprawiana dla samego „honoru". Szermierka nie była zrozumiana jako sport wychowawczy, kształtujący charakter młodych ludzi.

Dopiero teraz w okresie odrodzenia PZS z płk. Fińskim, jako prezesem na czele, postawił sobie za zadanie sport ten rozpowszechnić i umasowić, a co za tym idzie — przy pomocy szermierki na bagnety wykuwać nowych, młodych, silnych fizycznie i duchowo, pełnych zrozumienia obywateli, budowniczych socjalizmu.

POPULARNY JAK PIŁKA

Patrząc na braterskie narody Związku Radzieckiego możemy stwierdzić, iż cel, przy pomocy nowych nieznanych krajom kapitalistycznym metod wychowawczych spełnił swe zadanie w 100%. Wśród metod socjalistycznego sportowego wychowania znajduje niezwykle doceniane miejsce właśnie szermierka na bagnety.

Ta nieznana u nas dotychczas dziedzina sportu jest nie mniej popularna od piłki nożnej w Związku Radzieckim. Przy pomocy sportu stosowanego Kraj Rad wychował sobie obrońców Leningradu, bohaterów stalingradzkich, zwycięzców faszyzmu niemieckiego.

PZS. w dziedzinie szermierki na bagnety w stosunkowo krótkim okresie może wykazać się znacznym dorobkiem. Głównymi ośrodkami szermierczymi są okręgi i miasta grupujące młodzież robotniczą.

Śląsk wykazuje się już po roku pracy, masowością i wieloma młodymi talentami szermierczymi. Okręg Wrocławski na Dolnym Śląsku promieniuje szermierką na okoliczne miasteczka i wsie. Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań — to „Miasta matki" nowej dziedziny sportowej — szermierki na bagnety.

Możliwości rozwoju są duże. W miarę popularyzacji zmieni się i ulepszy technika, powstaną nowe kadry instruktorskie. Już w roku bieżącym Akademia Wychowania Fizycznego — wypuściła w teren nowe kadry, które niewątpliwie na nowych placówkach swej pracy będą ze zrozumieniem i należytym obowiązkiem rozpowszechniać szermierkę na bagnety.

Tak więc, szermierka na bagnety szybko przyjęła się i przyjmie już w niedługim czasie niemal we wszystkich pionach i zrzeszeniach sportowych, tam gdzie są młodzi. Słusznie też, młodzież w swym organie „Sztandar Młodych" domaga się rozpowszechnienia tego sportu na wsiach.

CORAZ LEPIEJ

Przeglądu młodych talentów szermierczych, sympatycy tego pięknego i szlachetnego sportu mieli możność dokonać w dniach 8 i 9 bm. w Warszawie na kortach CWKS, gdzie odbywały się pierwsze w historii Mistrzostwa Polski w szermierce na bagnety. Zgłoszonych 52 zawodników delegowały poszczególne okręgi. Przyjechali najlepsi. Poziom zawodników nie był jednakowy, czemu nie należy się dziwić, bowiem najwyższą klasę reprezentowali wojskowi, zawodnicy CWKS-u.

Z liczby 10 wojskowych 6 z nich (na 8 finalistów) walczyło o tytuł pierwszego Mistrza Polski w szermierce na bagnety. Zawodnicy pozostali reprezentowali takie zrzeszenia jak: „Budowlani", „Unia", Ludowe Zespoły Sportowe, „SP", „Gwardia" i wspomniany wyżej CWKS. Kiedy spoglądało się na zmagania młodych chłopców z Ludowych Zespołów Sportowych, czy też „Służba Polsce" lub „Budowlanych" z zawodnikami CWKS-u można było stwierdzić z pełną satysfakcją, że dużo zostało zrobione w terenie lecz jeszcze wiele jest do zrobienia.

Więcej chęci i zrozumienia, więcej rzutności w pokonywaniu trudności organizacyjnych i natury technicznej a niebawem „bagnet" stanie się w Polsce nie mniej popularny, niż w innych krajach Demokracji Ludowej lub w Związku Radzieckim.

Przyszłe Mistrzostwa Polski w 1951 roku będą imprezą zakrojoną na szeroką skalę i liczebnie więcej reprezentować poszczególne kluby i zrzeszenia będzie młodzież.



W kolarskich mistrzostwach Moskwy Jelisiejewa pobiła rekord ZSRR na dystansie 25 km, osiągając wynik 41,47,1 min.

„Przegląd" pierwszych wrażeń
pierwszych zasłużonych mistrzów sportu

NASI najlepsi sportowcy, którzy dostąpili zaszczytu nadania im tytułu „Zasłużonego mistrza sportu", chętnie dzielą się wrażeniami z uroczystości wręczenia im dyplomów.

KPT. ZYGMUNT FOKT opowiada:

— Nigdy nie szczędziłem wysiłków, aby do szermierki zachęcić najszersze masy naszej młodzieży. Dumny jestem, że moi uczniowie: Przeździecki, Królikowski i Paliga zdobywają zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Szermierka jest sportem, którym należy się specjalnie interesować, bowiem jest sportem obronnym. Odznaczenie było dla mnie miłym zaskoczeniem; nie pracowałem nigdy dla nagrody. Przyrzekam, że będę jeszcze przynajmniej przez dwa lata startował, aby być sparring partnerem dla najmłodszych. Szermierka jest moim żywiołem.

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA siedzi w otoczeniu tenisistów radzieckich. Widać po niej, że jest uroczystością naprawdę wzruszona. Gdy zapytaliśmy ją o wrażenia odpowiada:

— Najlepszym chyba odzwierciadleniem naszych uczuć jest nastrój panujący przy stole. Przecież chyba każdy widzi jaka przyjaźń nas łączy. Przyjaźń, dzięki której polski tenis wkroczył nareszcie na właściwe drogi. Dla mnie osobiście największym przeżyciem było to, że tenisiści radzieccy ofiarowali mi jako swą nagrodę za uzyskanie tak wielkiego zaszczytu, jak tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu, wszystkie kwiaty, które dostali od naszych sportowców. W ciągu całej mej kariery sportowej zdobyłam 25 razy tytuł mistrzyni Polski, a 10 razy tytuł międzynarodowej mistrzyni Polski.

HELENA RAKOCZY jest dumna z tego, że znalazła się wśród najlepszej „15" sportowców polskich:

— Przyrzekam jeszcze usilniej trenować, aby na przyszłość móc reprezentować godnie sport Polski Ludowej. Poza swymi startami poświęcę jak najwięcej czasu na szkolenie młodych, którzy są naprawdę świetnym materiałem.

EDWARD ADAMCZYK: — Rozumiem jakie obowiązki nakłada na mnie to zaszczytne wyróżnienie. Wiem, że moi nagrodzeni koledzy będą dążyli do jak najlepszych osiągnięć, a ja ze swej strony mogę tylko przyrzec jedną rzecz — rekord Polski w 10-boju.

GERARD CIEŚLIK I JERZY JUROWICZ: — Wierzymy, że zdopingowani tym wyróżnieniem nasi koledzy piłkarze, dowiodą pracą nad sobą, że polska piłka nożna nie będzie kopciuszkiem naszego sportu i obok innych dziedzin przyczyni wiele laurów Polskiemu Sportowi. Cieszy nas fakt, że otrzymaliśmy tak zaszczytne wyróżnienie, że na naszej uroczystości byli przedstawiciele sportu radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej.

ROGER VEREY: — To była prawdziwa lekcja solidarności i internacjonalizmu sportowego. W tej chwili właśnie wyjeżdżam z Warszawy prosto na obóz treningowy do Wrocławia. Nie mam zamiaru rezygnować z pozycji najlepszego skiffisty w Polsce i Kocerka chociaż jest zawodnikiem dużej klasy, a przy dalszej pracy może być zawodnikiem klasy światowej, jeszcze będzie miał ze mną poważną przeprawę.

GREMLOWSKI mówi: — Dzień dzisiejszy jest dla mnie największym dotychczasowym przeżyciem sportowym. Muszę powiedzieć, że wszystkie swe wyniki zawdzięczam memu trenerowi Królikowi. Za zaszczyt jaki przypadł mi dziś w udziale, będę starał się odwdzięczyć sportowi polskiemu jak najusilniejszą pracą nad sobą i pracą instruktorską z młodszymi kolegami.

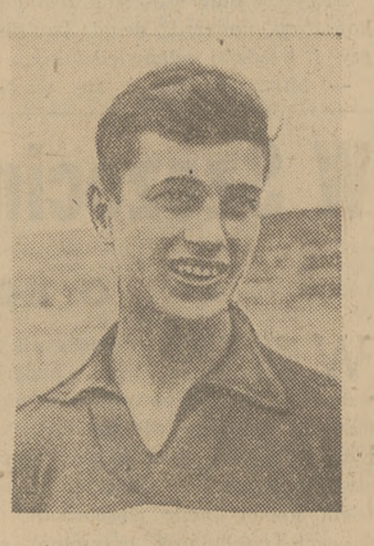
Sam.



Andrejew



Birkas



Jancso



Skonecki

Heino Lipp:

- Rzucam prawie 17 metrów Ile ważę? Jaki mam wzrost?

PRZED kilku dniami depesze przyniosły sensacyjną wiadomość z Moskwy o wspaniałym rekordzie Europy, ustanowionym przez Heino Lippa w rzucie kulą 16,93.

Lipp już nie po raz pierwszy przoduje w Europie w rzucie kulą. Nazwisko jego nie jest nam obce. Jest on również sławny na całym świecie, bowiem jest nie tylko wspaniałym miotaczem ale i doskonałym dziesięcioboistą.

Czytelnik pewnie jest ciekawy czy człowiek, który potrafi rzucić kulą niemal 17 m jest wysoki, silnie zbudowany i ma odpowiednią wagę? Istotnie, Lipp posiada wspaniałe warunki na miotacza. Jest charakterystyczne, że na pierwszy rzut oka nie rzuca się w oczy ani jego wzrost, ani jego waga. Dopiero gdy normalnie zbudowany człowiek stanie obok niego — uwidocznia się różnica wzrostu. Tłumaczy się to tym, iż Lipp jest idealnie harmonijnie zbudowany. Jest on niewątpliwie bardzo wysoki, gdyż mierzy 190 cm. Waży 102 kg, ale jak sam twierdzi, jest to waga zbyt mała i gdy jeszcze przybędzie mu kilka kilogramów, wówczas poprawi swe rezultaty w rzutach. W tym miejscu przypomnimy, że b. mistrz świata w rzucie kulą Torrence ważył 120 kg.

Sława Lipa sięga już 1946 r., kiedy to uzyskał najlepszy wynik europejski w rzucie kulą, osiągając 16,13. W 1947 r. Lipp już kilkakrotnie rzuca powyżej 16 m, aż wreszcie uzyskuje 16,93, co stanowi rekord europejski.

Lipp jest nie tylko specjalistą od rzutów (niedawno przekroczył w dysku 50 m), ale jest również świetnym dziesięcioboistą. Mimo swej dużej wagi Lipp posiada niezwykłą szybkość, czego dowodem jest, iż potrafi przebiec setkę w 11,1 i skakać wzwyż 175 cm.

OCZY I USZY ŚWIATA

RZYM. — Tonino Siddi, który był uważany za faworyta w biegu na 400 m w przyszłych mistrzostwach Europy, przypuszczalnie do Brukseli nie pojedzie na skutek przewlekłej kontuzji nogi. W ten sposób zostanie osłabiona sztafeta włoska 4×400 m.

SZTOKHOLM. — W czasie mistrzostw l. a. juniorów Szwecji, osiągnięto kilka drobnych rezultatów, Falk w oszczepie 60,15; Eriksson na 800 m 1:57,5; w skoku wzwyż Ljunquist 1,88.

Tym razem chodzi
o piłkę w siatce...



Tenisistom radzieckim, węgierskim i polskim znudziło się czekanie na pogodę i w poniedziałek rozegrali spotkanie piłkarskie. Z jednej strony stanęli na stadionie WP tenisiści — piłkarze ZSRR i Węgier, z drugiej — reprezentacyjna jedenastka tenisistów polskich.

Po emocjonującej grze wygrali tenisiści zagraniczni 4:3, mimo, że drużyna polska wzmocniona została przez trzech ligowców: Ochmańskiego, Serafina i Orłowskiego.

Ligowcy zmęczeni niedzielnym meczem z Górnikiem, zagrali tak słabo, że ustępowali w grze Skoneckiemu i Piątkowi.

Zespół zagraniczny prowadzony do boju przez Asbotha, miał silne punkty w bramkarzu Birkasie, Ozierowie, Adamie i Katonie. Asboth pokazał, że jego umiejętności w piłkarstwie są również bardzo duże.

Mecz piłkarski okazał się skutecznym lekarstwem na pogodę, gdyż tego dnia po południu oglądaliśmy już gry pokazowe — tym razem w tenisa.

Na zdjęciu: Birkas asekurowany przez Ozierowa (stoi w bramce) pewnie broni strzał Olszowskiego, czemu przygląda się zachwycony grą kolegów Adam.



Asboth



Ozierow



Korbut



Katona



Korczagin



Adam